

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.30
na prowincji
esyłką poczt. . . zł. 6.30
prania . . . zł. 9.00

numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialna, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem: miesiąc 25 proc. Zmniejszenie o 50 proc. dzień.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzydzielowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Obrońcom „wolności” — do sztambucha.

„Przemówienie redaktora Thugutta na wiecu w obronie wolności słowa — pisał Gazeta Warszawska — nagrodzone zostało długo niemilkącą wrzawą oklasków i okrzykami aprobaty”. Poczem odczytano listy protektorów wiecu Aleksandra Świętochowskiego i Bolesława Limanowskiego w obronie wolności. Następnie przemawiali między innymi: Wielki Mistrz Łoży Polskiej Andrzej Strug, obrońca „arcybiskupa” Kowalskiego mec. Smiarowski, młody socjalista-cekawista poseł Dubois i przywódca młodych Obozu Wielkiej Polski Rembelski. Po tych mowach zebrani „obywatele” stwierdzili w rezolucji, że „coraz bardziej szerzący się ucisk wolnego słowa jest nie tylko niezgodny z ustawami, ale przede wszystkim sprzeczny z interesem narodu i państwa, które jest Rzeczpospolitą, opartą na wolności i prawie”.

Jaka szkoda, że na wiecu nie było świętego pisarza, wybitnego myśliciela, b. senatora obozu „narodowego” Władysława Jabłonowskiego! Zapomnieli go zaprosić przywódcy „stronnictwa narodowego”. Myślimy jednak niezapomnieli i oddajemy głos czołogodnemu autorowi „Amica Italia” (Poznań 1926, str. 109—116).

Czytałem niedawno „Odpowiedź inteligencji niefaszystowskiej” na odezwę, wystosowaną do inteligencji wogóle na wiosnę 1925 r., (w trzy lata po przewrocie faszystowskim), a napisaną przez b. ministra oświaty, znakomitego filozofa prof. G. Gentile’go. W odezwie tej chodziło głównie o wyjaśnienie zasad, usprawiedliwienie programu narodowego faszystów, podstaw jego działalności.

Na to wszystko „replika” odpowiada, że inteligencja niefaszystowska po zostaje wierna swojej wierze, która polega „na miłości prawdy oraz dążeniu do sprawiedliwości, na szlachetnym poczuciu ludzkości, a także ukochaniu wolności, która jest siłą i rekojmnią wszelkiego postępu”.

Pod „repliką” podpisanych 40 nazwisk. Jest tu znakomity filozof Benedetto Croce, jest gośny historyk Ferrero, są poeci i dramatopisarze jak Bracco i Sem Benelli, jest paru profesorów uniwersytetu, jak Anile i Festa...

Jak wygląda „wiara”, jak przekonania podpisanych? Prof. Anile i prof. Festa są czynnymi członkami stronnictwa ludowo-katolickiego; Bracco i Ferrero niewchodzili wyraźnie do żadnego ze stronnictw zwalczających faszyzm i chyba należenie do bractwa masonskiego usposobiło ich tak wolowniczo względem faszystów: Luigi Egnandi i Ettore Ianni należą do liberałów z „Corriere della Sera”. Skupili się więc tu przedstawiciele rozmaitych wyznań ideowych i kierunków politycznych, rozmaicie chyba zapatrzywszy się na sprawę wolności, sprawiedliwości etc., nie jedną i tę samą treść wkładający w te abstrakcje, a mimo to, ci wszyscy różniolici — katolicy, masoni, liberałowie, mniej i wię-

cej radykalni, monarchiści, republikańscy — jednakowo deklamują pieśń o pogwałconej swobodzie. Jest w tem coś oryginalnego, ale zarazem świadczącego o tem, że ci przedstawiciele inteligencji niefaszystowskiej niewiedzą właściwie, czego chcą i stoją poza życiem i historią swego narodu, chociaż skromnie powiadają o sobie, że są spadkobiercami ludzi z okresu „Risorgimento”. Wszyscy oni boją się głównie z powodu, iż, podług nich, rząd faszystowski pogrzebał Wolność przez wielkie W. Nie bołeli wówczas, gdy sami należeli do rządów Nitti’ego, Giolitti’ego, Bonomi’ego...

Wówczas kiedy szalała na półwyspie, właśnie za tych rządów, orgia socjalistyczno-komunistyczna, oni, jako prawowierni czciciele wolności nie alarmowali opinii okrzykami zgromy. Nie widzieli w przemocy, gwałtach, zdziwieniu stronnictw, wywołaniu obrazy majestatu wolności ani krzywdy moralnej ojczyzny. Dopiero się ocknęli i wyszli z filozoficznej zadumy wtedy, kiedy rząd faszystowski ukrócił orgię powyższą i wziął na kaganiec jej sprawców. Są wśród nich bledzi dyalektycy, są pisarze polityczni, historycy, ekonomiści etc., a ci przecież powinni wiedzieć, że w życiu historycznym, konkretnym wolność nie posiada sensu nieokreślonego jakiejś istności abstrakcyjnej. W życiu realnym, w praktyce politycznej stronnictw, wolność pozostaje zawsze monopolem stronnictwa dzierżącego wła-

dzę; stąd więc stronnictwo jej pozbawione, które poprzednio posiadało ten sam monopol, zaczyna podnosić głos oburzenia i protestować z powodu pogwałcenia wolności przez sprawujących rządzących. To właśnie zaszło w życiu Włoch: monopol na wolność połączonych stronnictw liberalno-demokratyczno-ludowo-socjalistycznych, przeszedł do stronnictwa faszystów. Bołeli nad tem wysadzeni z siodła, wrzeszczą teraz na brak wolności i... obiecują pełną „prawdziwą” wolność tym wszystkim, którzy im dopomogą odzyskać władzę utraconą. A inteligencja niefaszystowska nie tylko tego niewiedzi... lecz przeciwnie przekonywała ogół, że w istocie „prawdziwa” wolność istniała przed faszyzmem lecz zginęła z jego dojściem do władzy. Żadna inteligencja, rzetelnie umiejąca myśleć — niema co mówić!

Z fałszywego pojmowania zagadnienia wolności, wypływa główna pretensja, zasadnicza uraza ideowa, z tego źródła wypływają logicznie wszelkie inne urazy tego odłamu inteligencji włoskiej względem faszystów. A więc uraza z powodu ukrócenia demagogii parlamentarnej i przerwanie zakulisowych intryg politycznych, co jedno i drugie uniemożliwiało przez szeregi lat krytycznych każdemu rządowi celowe sprawowanie władzy, wogóle wytworzenie silnego rządu, czego domagały się stosunki wewnętrzne kraju i sytuacja międzynarodowa; a następnie uraza, że faszyzm przystosowuje

starą konstytucję (t. zw. Statut), nieetykowaną od 1848 r., do nowych warunków życia państwowego, na co godzili się tacy mężowie stanu, jak wielki Cavour i in. działacze „Risorgimento” włoskiego, których naśladować pragną we wszystkim przedstawiciele inteligencji walującej z faszyzmem. Wiele innych tego rodzaju ideowych uraz noszą oni w swych sercach zboleń i wszystkie te urazy świadcza niezbicie, że inteligencja tego odłamu pozostała daleko za życiem swego kraju i rozwinęła się z jego historią, że wielkie zadania, jakie ona stawia przed Włochami dzisiejszemi, usiłuje rozstrzygać zapomocą skrzepitych formulek doktrynerskiej nauki o państwie, zapomocą zwietrzałych hasel kopanego liberalizmu, które techną wstecznictwem, niezapowiadają postępu i odnowy życia narodowego.

Senator Jabłonowski pisał powyższe, dosłownie cytowane myśli w R. P. 1926, a więc w roku, w którym i obóz „narodowy” w walecznej skrytości ducha marzył o rewolucji „faszystowskiej”. Po latach trzech — jakżeż niewdzięcznymi uczniami stali się młodzi przyjaciele polityczni sen. Jabłonowskiego, którym do sztambucha wypełnionego dziś masofisko-socjalistyczno-liberalno-„narodowymi” sentencjami o „wolności”, powyższe megalocholijnie nieziszczonych marzeń, niespełnionych snów techną uwagi przepisał (j. r.)

Orzeczenie N. T. A. w sprawie b. Rady miejskiej we Lwowie. B. Rada miejska może wnieść rekurs do Ministerstwa Spraw Wewn.

Najwyższy Trybunał Administracyjny po przeprowadzeniu rozprawy pod przewodnictwem sędziego Dumikowskiego, ogłosił wczoraj o godz. 10 rano wyrok w sprawie rozwiązania byłej rady miejskiej miasta Lwowa przez lwowski Urząd Wojewódzki. Trybunał postanowił ze względów formalnych uchylić orzeczenie województwa z dnia 1 września 1927. Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego wskazuje, że wojewoda lwowski udzielił w swoim czasie błę-

dnego pouczenia, iż decyzja jego w tej mierze jest ostateczna i że radzie miejskiej nie przysługuje od niej rekurs.

Miasta Lwowa bronił adw. dr. Ludwik Sokal.

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego nie przesadza skargi pod względem merytorycznym, lecz tylko pod względem formalnym, wyjaśniając, że od decyzji Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie przysługuje rozwiązanie Radzie rekurs do Mini-

sterstwa Spraw Wewnętrznych.

Obecnie będzie mogła rozwiązana b. Rada rekurować przeciw temu rozwiązaniu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a na wypadek nieuwzględnienia rekursu będzie mogła decyzję Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który wtedy rozpatrzy sprawę pod względem merytorycznym.

Z kół prawniczych otrzymujemy opinie, że powyższe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego jest bardzo małą satysfakcją dla strony skarżącej się, bo merytorycznie w niczem sprawy nie zmienia. Nie ulega zaś wątpliwości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych decyzję rozwiązania b. rady miejskiej zatwierdzi.

Warszawa, 28 listopada. (AW.). Obecne orzeczenie Najw. Tryb. Administracyjnego w sprawie b. rady miejskiej m. Lwowa otwiera dopiero drogę do rekursu skierowanego do Min. S. Wewn.

Min. S. Wewn. może załatwić ten rekurs w ciągu 1—2 miesięcy. Należy zaznaczyć, że MSWewn. nie jest związane w tym wypadku żadnym ściśle określonym terminem.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru dzisiejszego dołączamy czek P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc grudzień. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **6 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynęła do nas do 10-go grudnia w eniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI
POWRÓCIŁ Z WILNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (zo). 28 bm. o godzinie 6:41 wieczorem powrócił z Wilna do Warszawy marszałek Piłsudski. Wagon salonowy Marszałka, doczepiony w Wilnie do pociągu osobowego, w Białymostku dołączony został do pociągu międzynarodowego. Celem powitania p. Marszałka przybyli na dworzec kolejowy premier Świątowski, ministrowie Prystor i Składkowski, wojewoda Jaroszewicz, pułk. Beck i wielu wyższych urzędników i oficerów.

P. Marszałek wysiadłszy rozmawiał cały czas z premierem Świątowskim, po czym odjechał w otwartym samochodzie.

P. PREZYDENT W SPALE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (zo). 28 bm. p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spawy.

PUŁK. SŁAWEK U P. PREMERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (zo). 28 bm. premier Świątowski przyjął prezesa BBWR, pułk. Sławka i odbył z nim dłuższą konferencję w aktualnych sprawach.

BOHATERSKA ŚMIERĆ MJR. IDZIKOWSKIEGO NIE POZOSTAŁA BEZ OWOCNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (zo). Inspektor wojsk lotniczych w Portugalii płk. Cifka Duarte wręczył naszemu posłowi w Lizbonie raport komendanta wyśpy Grazyosa, na której poniósł śmierć mjr. Idzikowski. W raporcie tym komendant wyspy donosi, że na miejscu katastrofy samolotu „Marszałek Piłsudski” został wzniesiony krzyż, wybudowany ze szczątków płatowca. W uroczystości poświęcenia wzięła udział cała ludność Grazyosa z władzami na czele w honorowej asyście oddziału 22 p. p.

Do raportu komendanta wyspy zostały dołączone wstęgi, które krzyż był przyozdobiony. Wstęgi te zostały przekazane Rządowi polskiemu.

Płk. Duarte, który wrócił właśnie z inspekcji wysp Azorskich, oświadczył, że jeździł tam celem organizacji nowych lotnisk. Do inicjatywy tej skłoniła rząd portugalski bohaterska śmierć mjr. Idzikowskiego, którego ofiara nie pozostała bezowocną dla międzynarodowej awiatyki.

F.P.Z.O.O. PRZYJĘTA DO FIDAC-u.

Warszawa, 28 listopada. (PAT). Na ostatnim posiedzeniu polskich organizacji b. wojskowych, przynależnych do FIDAC-u, uchwalono większością głosów przyjąć Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w skład FIDAC-u.

10-LECIE FIDAC-u.

Warszawa, 28 listopada. (PAT). 28 bm. z okazji 10 rocznicy powstania FIDAC-u, Związek b. wojskowych reprezentowanych w FIDAC-u, Polski Związek Obrońców Ojczyzny, tutejsze Stow. oficerów w stanie spoczynku, Związki Hallerczyków i Dowborezyków, zorganizowały uroczystość uczczenia tej rocznicy.

O godz. 5 popoł. w sali Rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja.

Po akademji uformował się pochód, który zamykała kompanja honorowa, złożona z członków FIDAC-u. Pochód ruszył do grobu Nieznanego Żołnierza, poczem skierował się głównymi ulicami przed ambasady i poselstwa państw reprezentowanych w FIDAC-u składając życzenia polskich kombatanów i kombatanek innych narodów.

Porozumienie separatystów
w oświeceniu „Agencji ukraińskiej”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (zo). — W związku z osiągnięciem porozumienia mniejszości słowiańskich „Agencja Ukraińska” informuje — że dążność do stałego kontaktu organizacyjnego i politycznego istniała od dawna.

Celem porozumienia będzie ustalenie wspólnej wytycznej wobec wszystkich aktualnych kwestji politycznych o szerszym znaczeniu. Zdaniem tej agencji obecnie porozumienie bezwarunkowo wpłynie na złagodzenie form walki konkurencyjnej stronnictw mniejszości, charakter wieców, działalność przedstawicieli danych stronnictw na prowincji itd.

Do utworzenia komitetu porozumienia waweczego miał się przyczynić, jak informuje dalej agencja, nacisk z dwustron: polskiej i rosyjskiej. Zaostreżony

rzekomo stosunek władz polskich do „ukraińców” uwydatnia się zdaniem agencji w popieraniu przez czynniki rządowe obozu staroruskiego i stworzeniu podległych sobie materialnie grup ugodowych. To ostatnie odnosić się ma do Wołynia i grupy „Ukraińska Nywa”.

Co się tyczy strony rosyjskiej to ukraińskie stronnictwa narodowe widać się zmuszone do konsolidacji ze względu na wzmożoną aktywność komunistów, Schrobu i Ukraińskiej Partji Pracy, — z drugiej zaś strony ze względu na wzmożoną aktywność obu grup staroruskich.

Stworzony wczoraj wspólny komitet porozumiewawczy składać się ma z każdej grupy czołowników delegowanych po jednym.

Odpowiedź — po upływie dwóch lat

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (zo). 25 października miały się rozpocząć w Warszawie rokowania z Rumunią nad umowę o regularnej komunikacji lotniczej między Polską a Rumunią. Rokowania na życzenie Rumunii zostały odroczone do 29 listopada. Obecnie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało ponownie w ostatniej chwili za-

wiadomienie, że delegacja rumuńska prosi o odroczenie rokowań do stycznia 1930. Wiadomość ta wywołała w kołach lotniczych bardzo przykre wrażenie zwłaszcza, jeżeli się zważy, że Polska zaproponowała Rumunii zawarcie umowy lotniczej już w czerwcu 1927, a otrzymała przychylną odpowiedź dopiero po upływie dwóch lat.

Chiny przyjęły warunki Sowietów.

Moskwa, 28 listopada. (PAT). Jak wynika z ogłoszonych tu dokumentów, konflikt sowiecko-chiński wszedł w ostatnią swą fazę. Rząd mukdeński widocznie pod wrażeniem doznanej klęski zgodził się na przyjęcie warunków sowieckich, od których rząd sowiecki uzależnił nawiązanie rokowań.

Rząd sowiecki wysunął jako kandydatów do zarządu kolei wschodniej Jemszanowa, w charakterze przewodniczącego i Ejsmonta, jako zastępcy.

Jednocześnie agent Narkomindielu w Chabarowsku Chinanowski otrzymał pełnomocnictwo do przeprowadzenia pertraktacji z przedstawicielami rządu mukdeńskiego w sprawie technicznych możliwości wprowadzenia w życie oraz uzgodnienia czasu i miejsca zwołać się mającej sowiecko-chińskiej konferencji.

Londyn, 28 listopada. (AW). Według doniesień z Tokio konsul japoński w Mandżurji odegrał rolę pośrednika między dowództwem armji sowieckiej a

kierownictwem wojsk chińskich. Wojska chińskie były w bardzo ciężkim położeniu wobec dobrze uzbrojonej armji sowieckiej ze względu na małą ilość amunicji, stwierdzono bowiem, iż posiadały one zaledwie 40 tys. naboiów karabinowych.

Japoński konsul w Mandżurji udał się do dowództwa armji sow. i zaproponował, aby pozwolono oddziałom chińskim przejść, gdy złożą one broń. Dowództwo armji sowiec. warunki te przyjął. Zarówno konsul japoński — jak i obywatele japońscy w Mandżurji i Hajlarze nie opuszczają dotychczas swych siedzib.

Londyn, 28 listopada. (AW). Według doniesień z Hong-Kongu sytuacja w Chinach południowych jest dla rządu nankińskiego bardzo nie pomyślna. Armja grupy Kwang-Si maszeruje na Kanton, zagrażając poważnie słabszym liczebnie oddziałom wojsk nankińskich.

==□==

Bez żadnych uchwał.
Wyniki obrad Reichstagu w sprawie polskiej

Berlin, 28 listopada. (PAT). Komisja spraw zagranicznych Reichstagu zakończyła na dzisiejszym posiedzeniu obrady w sprawie umowy likwidacyjnej i polsko - niemieckich rokowań traktatowych. Komisja nie powzięła żadnych uchwał.

Berlin, 28 listopada. (PAT). Dzisiejsza prasa prawicowa z nieukrywaniem zadowoleniem podkreśla, iż dwudniowa rozprawa komisji nie zdołała na razie zachwiać stanowiska frakcji parlamentarnej, wyrażających w ostrej krytyce już teraz zbyt daleko idące zobowiązania Niemiec. Mimo bardzo energicznego wystąpienia posła Rauschera, który bronił umowy wyrównawczej, zarówno centrum, jak i inne partie ludowe podtrzymały nadal swoje zastrzeżenia w sprawie umowy wyrównawczej z Polską.

Według informacji dzienników, umowa przejdzie obecnie pod obrady

frakcji parlamentarnych, których decyzji oczekiwać należy z chwilą wejścia planu Younga na porządek obrad. Rząd Rzeszy zamierza przedłożyć Reichstagowi protokół umowy likwidacyjnej równocześnie z planem Younga.

Prasa nacjonalistyczna twierdzi, że ustawa o ratyfikacji umowy likwidacyjnej może przejść w Reichstagu jedynie większością 2/3 głosów.

Berlin, 28 listopada. (PAT). Dzisiejsza prasa ogłasza obszernie informację o dyskusji, jaka toczyła się wczoraj na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu w sprawie polsko - niemieckiej umowy wyrównawczej.

„Vossische Zeitung” podkreśla, że wszystkie niemal stronnictwa za wyjątkiem socjalistów, zgłosiły dość poważne zastrzeżenia przeciwko umowie. Poseł niemiecki w Warszawie Rau-

scher polemizował z temi zastrzeżeniami i powołując się na swoje oświadczenie złożone kołom zainteresowanym w Warszawie podkreślił, że Polska przyjęła na siebie zobowiązania wypełni i że sama zresztą zainteresowana jest w przeprowadzeniu umowy wyrównawczej.

Z innych stron wysuwano zastrzeżenia co do wielkich obciążeń finansowych, jakie umowa wyrównawcza nakłada na rząd niemiecki. Pretensje obywateli niemieckich, których mienie skonfiskowane zostało w Polsce, oblicza się na około 400 milionów marek. Zrzeczenie się rządu niemieckiego prawa dochodzenia pretensji niemieckich przed polsko - niemieckim sądem rozjemczym w Parwzu sprzeciwiałyby się artykułowi 105 konstytucji niemieckiej, gwarantującej obywatelom niemieckim prawa dochodzenia swoich pretensji przed właściwym sądem. W tym wypadku więc dla uchwalenia ustawy ratyfikującej wymagana jest kwalifikowana większość głosów.

Warszawa, 28 listopada. (zo). Zapowiedziany na 28 bm. powrót do Warszawy posła niemieckiego Rauschera został opóźniony wskutek przeciągającej się w Berlinie dyskusji na temat ratyfikacji polsko - niemieckiej umowy likwidacyjnej. Poseł Rauscher przybędzie prawdopodobnie 29 bm.

W PRADZE NIE UTWORZONO
JESZCZE RZĄDU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (G) Z Pragi donoszą: Zapowiedziane na dziś utworzenie rządu nie nastąpiło z powodu sprzeciwu socjalistów, którzy nie zadowolili się proponowanymi im pięciu tekami z ogólnej liczby 15, oraz z powodów natury personalnej.

Rokowania stanęły ponownie na martwym punkcie, co jednak nie oznacza zerwania.

GRUPA MARINA POPIERA RZĄD
TARDIEU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (G) Z Paryża donoszą: Walka w łonie grupy Marina zakończyła się zwycięstwem Marina. Nie będzie komitetu kierowniczego, lecz grupa zbierać się będzie w komplecie przed każdym ważniejszym głosowaniem.

Grupa postępowowała jednocześnie u dzielnego gabinetowi Tardieu najdalej idącego poparcia. Uniknięcie konfliktu w łonie grupy zawdzięcza się interwencji Tardieu.

ZERWANIE ROKOWAŃ
WĘGLOWYCH W ANGLII.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (G). Z Londynu donoszą: Rokowania pomiędzy przedstawicielami rządu a właścicielami kopalń w sprawie reorganizacji przemysłu węglowego zostały wczoraj wieczorem zerwane.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że niema widoków na podjęcie rokowań ponownie i że Rządowi pozostaje jedynie droga przeprowadzić swój projekt redukcji godzin pracy i reorganizacji przemysłu węglowego bez zgody właścicieli.

PODZIĘKOWANIE.

WP. Prof. Dr. T. Ostrowskiemu za przeprowadzenie operacji i troskliwą opiekę, oraz WPP. Dr. J. Bełtowskiemu, Dr. J. Plechtemu, Dr. Zimmermannowi, Dr. Szaragemu za troskliwą opiekę w czasie choroby serdecznie dziękuję.

10335

Jadwiga Osńska.

Kto chce mie. zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Konstytucja Państwa a wychowanie publiczne

Mowa Ministra Oświaty p. Czerwińskiego.

Warszawa, 28 listopada (PAT). P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Czerwiński wygłosił w Wilnie dnia 29 bm. przemówienie p. tyt.: „Konstytucja a wychowanie publiczne”.

Nadając swemu przemówieniu tytuł „Konstytucja państwa a wychowanie publiczne”, nie miałem na myśli tylko tych mierzalnych antykułów ustawy konstytucyjnej, które bezpośrednio za wierają pewne zasadnicze normy dla urzędzenia wychowania publicznego w państwie.

Jeżeli Konstytucja z dnia 17 marca całym swoim ciężarem zaważyła i na losach wychowania publicznego, jeżeli wytworzyła pewne zasadnicze warunki, w których to wychowanie w Polsce się odbywa, to przyczyna tego zjawiska są głównie nie te artykuły ustawy konstytucyjnej, w których o wychowaniu czy nauczaniu jest mowa, ale te, które treścią swoją pozostają jak najdalej odbiegają od wszelkich zagadnień wychowawczych.

Wychowanie publiczne jest ważną funkcją państwa, regulowana i wykonywana w głównej mierze przez organa państwowe.

Ustosunkowanie więc wzajemne i zakres kompetencji tych organów, a przede wszystkim legislacyjny i egzekutywny określa zasadniczo warunki — w jakich wychowanie publiczne się odbywa. Naczelny kierownik wychowania publicznego w państwie jest członkiem Rządu i od tego, w jakich warunkach pracuje Rząd, zależą warunki, w jakich funkcjonuje naczelna władza wychowania publicznego.

GLÓWNE CELE WYCHOWANIA.

Zanim przejdziemy do odpowiedzi na pytanie, jaki stan rzeczy jest pod tym względem młodemu Państwu Polskiemu potrzebny zastanówmy się przez chwilę nad jednym przynajmniej celem, do którego zmierzać powinno wychowanie publiczne w Polsce, ale celem, który wydaje mi się najważniejszym, będąc równocześnie najogólniejszym, ale niestety i najtrudniejszym.

Tym głównym celem powinno być wychowanie dobrych obywateli państwa.

BEZ WZGLEDU NA NARODOSĆ I WYZNANIE.

Cel ten trzeba uważać za najogólniejszy i w tym znaczeniu, że można i należy traktować jako cel wychowania wszystkich przyszłych obywateli państwa bez względu na ich narodowość i wyznanie.

Nie możemy i nie chcemy wymagać od szkół i innych instytucji wychowawczych w Polsce, aby Niemców lub Ukraińców wychowywały na Polaków, albo ewangelików i prawosławnych na katolików, ale mamy prawo i obowiązek żądać zupełnie kategorycznie, stanowczo i konsekwentnie, aby wszystkie formy i wszystkie czynniki wychowania publicznego, na obszarze naszego Państwa działające pracowały nad założeniem w sercach młodzieży mocnej podwaliny pod rozkwit i potęgę Rzeczypospolitej.

UTRWALANIE SIŁ ŻYWOTNYCH PAŃSTWA.

Cel, o którym mówię, nazwałem najwazniejszym, bo chodzi przy nim o chowanie najcenniejszego dobra, które tak niedawno odzyskaaliśmy, a którego utrzymania bez ciągłej troski i czujności z naszej strony nikt nam zapewnić nie może.

Wszystkie czynniki, od których istotnie zależy poziom i kierunek wychowania publicznego w Polsce, mogą się parzyć na ciężką odpowiedzialność przed trybunałem dziejów, jeżeli nie uczynią wszystkiego, co jest w ich mo-

cy, aby cało to wychowanie było nastawione na najważniejszy cel — utrwalenia i rozwoju sił żywotnych państwa.

TRZEBA PRZETWORZYĆ PSYCHIKĘ ZBIOROWĄ.

Cel wychowania dobrych obywateli państwa nazwałem wreszcie najtrudniejszym, bo, aby go osiągnąć, trzeba docierać do głębszych pokładów duszy wychowanka, co więcej — trzeba zmienić, przetworzyć psychikę zbiorową olbrzymich mas obywateli.

KAŻDY POLAK MUSI BYĆ PRZED WSZYSTKIEM PAŃSTWOWCEM.

Wskutek tego, że przez szereg pokoleń byliśmy zmuszeni bronić swego bytu narodowego bez pomocy państwa, przeciw obcym potencjom państwowym, w dzisiejszym naszym pokoleniu, w iniej hasła narodowych, możliwe są nawet zbrodnie przeciw majestatowi państwa.

A cóż dopiero, gdy ogarniemy myślą nasze mniejszości narodowe, wśród których praca państwowotwórcza zaledwie gdzieś się rozpoczyna i gdzie jest jeszcze tak dużo czynników, wśród których nawet najelementarniejsza lojalność państwowa wiele pozostawia do życzenia.

A jednak te wielkie i trudne zadania muszą być wykonane. Pod grozą utraty niepodległości państwa wychowanie publiczne w Polsce musi być tak prowadzone, żeby każdy Polak, zanim zostanie członkiem stronnictwa politycznego, był przede wszystkim państwowcem.

KAŻDY UKRAINEC MUSI BYĆ DOBRYM OBYWATELEM RPŁTEJ.

Pod grozą nieosiągnięcia nigdy trwałego mocarstwowego stanowiska Polski wychowanie publiczne musi być tak prowadzone, aby każdy w Polsce urodzony i w Polsce żyjący Ukraińiec, Żyd czy Niemiec, zanim zostanie światowym pracownikiem na polu kultury swojego ściślejszego społeczeństwa, czuł i rozumiał, że ma być przede wszystkim dobrym obywatelem Najjaśniejszej Rzpltej. (Oklaski.)

W CZYJE RECE ODDAĆ WYCHOWANIE PUBLICZNE?

W czyje ręce i na jakich warunkach, t. j. z jakim zakresem kompetencji ma być oddane wychowanie publiczne w Polsce?

Z czterech czynników, mogących tu

teoretycznie wchodzić w grę, t. j. społeczeństwa, samorządu, rządu i parlamentu, od razu możemy odsumować z pierwszego planu dwa pierwsze, bo w naszych polskich stosunkach rola społeczeństwa i samorządu może być w tej dziedzinie tylko wtórna i pomocnicza.

Wprawdzie roli tej nie należy sobie nigdy lekceważyć. Uważam, że byłoby wielkim błędem odgródzenie administracji szkolnej murem chińskim od społeczeństwa i niekorzystanie przez nią z opinii i współpracy zainteresowanych czynników społecznych. Aby niekorzystny pod tym względem stan dzisiejszy zmienić, osobiście noszę się nawet z myślą powołania do życia instytucji, o której oddawna się mówi, t. j. Naczelnej Rady Wychowania Publicznego.

Alco wszystko to nie zmienia faktu, że czynniki nie pomocnicze, ale decydujące w sprawach wychowania publicznego w Polsce mogą być tylko dwa: parlament i rząd.

WIĘCEJ W SEJMIE IDEALÓW WYCHOWAWCZYCH NIŻ KLUBÓW.

Rozkład kompetencji i obowiązków każdego z tych dwóch czynników nasuwa się sam według teoretycznego szablonu: parlament daje normy ogólne, wskazujące kierunek i uchwała środki realizacji w postaci kredytów budżetowych, rząd zaś, jako władza wykonawcza, prowadzi pracę w ramach obowiązujących ustaw.

Szablon bardzo piękny, tylko, niestety, zupełnie nie daje on nam odpowiedzi na najbardziej interesujące nas tu pytanie, w jakiej mierze parlament ma być tem źródłem, z którego mają płynąć pozytywne wskazówki co do kierunku wychowania publicznego.

Wiele jestem gotów dać temu, kto mi powie, jaki jest ideał wychowawczy polskich ciał ustawodawczych. Nie szczęście polega na tem, że jest tam tych ideałów za dużo, że jeżeli jest ich tam mniej, niż panów posłów i senatorów razem wziętych, to napewno więcej, niż klubów, których — jak wiadomo — jest tam podostatkiem. Różnice w pojmowaniu ideału wychowawczego są naturalną konsekwencją różnicy światopoglądów i nikt osobiście nie jest winien temu, iż ideał wychowawczy przedstawicieli prawicy parlamentarnej jest odwrotnością ideału przedstawicieli lewicy.

Nasz parlament nie może mieć wspólnego ideału wychowawczego, a co za tem idzie, nie może być czynnikiem decydującym o kierunku wychowania.



94401

SEJM NIE DAŁ RZADOWI WARUNKÓW PRACY.

Sejm nasz widocznie zdaje sobie z tego sprawę, bo, o ile mi wiadomo, dotychczas sobie tych kompetencji nie arogował.

Alco jeżeli zdaje sobie z tego sprawę to powinien dać Rządowi takie warunki pracy, aby mu wykonanie tego zadania umożliwić.

Sejm Rządowi tych warunków nie dał i dziś dać nie chce — i w tem jego wina.

Aby zdać sobie sprawę z tego, jakimi cechami obdarzony Rząd i w jakich warunkach pracy może to podstawowe zadanie państwowe pełnić, odwróćmy pytanie i powiedzmy, jaki Rząd i w jakich warunkach nigdy tego zadania wykonać nie zdoła.

Odpowiedź na to pytanie będzie o tyle nietrudna, że pod tym względem aż nadto wystarczająca naukę daje nam tak świeża jeszcze historia pierwszego dziesięciolecia Odrodzonej Ojczyzny.

KOLOROWA TECZA ŚWIATOPOGŁADÓW 20 MINISTRÓW OŚWIATY

Gdy zostałem powołany na urząd, który w tej chwili mam zaszczyt sprawować, życzyli mi osoby pośpieszyły mi przypomnieć, że jestem już dwudziestym z rzędu ministrem oświaty Polski Niepodległej. Te życzyli mi osoby niewątpliwie chciały mi w ten sposób dodać otuchy, abym się ta nominacja zbyt nie przejmował, bo i tak niedługo będzie tego zachodu.

Pamiętam wszystkich swoich poprzedników. Mieni się rzedemna, wszystkim kolorami tęczy cała szeregów ska i ich światopoglądów. Od socjalizmu do nacjonalizmu. Niewątpliwie byli wśród nich tacy, którzy mieli szlachetną ambicję stworzenia celowo pomyślanego i konsekwentnie zbudowanego systemu wychowania państwowego.

Alco o próbach realizacji przed majem 1926 r. mam wrażenie, że poważnie nie myślał żaden z ministrów. I trzeba przyznać, że dobrze czynili. Każdy z tych ministrów, jeżeli chciał liczyć się z sejmem, albo jeżeli chciał być wobec sejmu prosto lojalnym, musiał widzieć całą beznadziejność swoich zamiarów, które przecież nie mogły być takie, aby dogadzały wszystkim. I sprawa leżała odłożeniu.

(Dokończenie mowy podamy w następnym numerze.)

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

Dr. ADOLF GIMPEL

ordynuje w chorobach wewnętrznych
Leczenie lampą kwarcową i diatermiją.
Lwów, ul. Gliniańska 11. Telef. 32-22

NA JESIEŃ I ZIMĘ
Ostatnie Nowości na suknie, ko-
stiumy, płaszcze, jumpy damskie
polecą w olbrzymim wyborze Firma:
Anton! Uwiera
Lwów — ul. Halicka 10
Filje w Tarnopolu, Stryju, Drohobyczu i Tarnowie.
Udziała się ulgi w spłatach. 9627n

Aparaty do samorodnego spawania

KUNZ LWÓW, Telefon 1-96
Króla Leszczyńskiego 41.
8601n

Kto będzie następcą p. Bogomołowa? Stanowisko to objąć miał Cziczeryn.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 listopada. (G.) Poseł sowiecki w Polsce Bogomołow został odwołany. Obełmie on stanowisko radcy ambasady sowieckiej w Londynie. Dziś p. Bogomołow przybył ma do Moskwy, wyjazd jego do Londynu poprzedzany jest już w najbliższych dniach.

W drodze do Londynu zatrzyma się prawdopodobnie w Warszawie, aby złożyć p. Prezydentowi Rzpltej listy odwołujące.

Warszawa, 28 listopada. (G.) — Z Wiessbadenu donoszą: Do kół kuracjuszy utrzymujących bliższe stosunki z Cziczerynem, przenikała niekiedy szczegóły rozmów Karachana b. komisarza spraw zagranicznych Sowietów z Cziczerynem. Karachan starał się arsiłnie nakłonić Cziczeryna by powrócił do Moskwy. Cziczeryn jednak na wszy-

stkie propozycje kategorycznie odpowiadał: nie.

Jako ostatni argument wysunął Karachan propozycję objęcia przez Cziczeryna stanowiska posła sowieckiego w Warszawie, mające się opróżnić z powodu odwołania Bogomołowa. Cziczeryn miał się udać do Moskwy dla otrzymania instrukcji.

Jednak i tą propozycję Cziczeryn odrzucił, tak, że Karachan niezadowolony z trzymanego z Moskwy polecenia i opuścił Wiessbaden. Powodem odmowy Cziczeryna jest prawdopodobnie obawa przed powrotem do Moskwy i doświadczenie ostatnich miesięcy, w czasie którym kilku b. dostojników sowieckich, którzy zaufali wysłannikom Krenhla i powrócili do Moskwy — stało pod „ścianką”.

=□=

Przegląd prasy.

BUDUJĄCA ZABAWA.

„Gazeta Polska“ pisze:

Życie nie składa się z samych „tak“ i „nie“, i nie każde zagadnienie może być rozwiązane głosowaniem. Życie nie składa się również z samej demagogicznej frazeologii i nie każde zagadnienie może być rozwiązane odwołaniem się do górnolotnych haseł.

Życie jest o wiele bardziej skomplikowane i wymaga rozumnie skoordynowanych zbiorowych wysiłków, pracy rąk i mózgów, inicjatywy i aprobaty świadomości i woli.

Ta właśnie komplikacja życia ułatwia zerowanie na niem fałszerzy.

Państwo oni wszystko co się da Wcisnął się pomiędzy twórczą inicjatywę jednostki a zatwierdzającą wolę powszechności jako pośrednicy. Starają się sfalszować jedno i drugie. Nie dopuścić, aby inicjatywa jednostki znalazła uznanie ogółu, aby wola ogółu została wyrażona jasno.

Oni „wiedzą najlepiej“ czego kto chce i co kto myśli. Oni przecież z tego żyją.

Walcą jak mogą o rynki zbytu dla swej wytwórczości fałszerkiej, lękają się wszystkiego co podważa monopol pośrednictwa, przeszkadza wygodnej politycznej zabawie.

Rzekome przeciwieństwa polityczne, nienawiść partyjna, różnice programowe wszystko to odchodzą na stronę, na pierwszym planie jest troska o zawodowy interes pośrednika politycznego, bez różnicy przekonań.

Skrajna prawica i skrajna lewica biorąc pomiędzy siebie przedstawicieli mniejszości narodowych tworzą sobie bractwo wspólnego interesu.

Czy ten interes, jest interesem społeczeństwa?

Czy ideał 11 głosowań nad kwestią zaufania w ciągu dni 14 rządzenia jest gwarancją dobrego rządzenia?

Czy nie należy raczej szukać takich urządzeń organizacyjnych, któreby taką zabawę uniemożliwiły? któreby dawały gwarancję trwałości dobrego rządu i usuwały prawdopodobieństwo tworzenia szkodliwych efimerów.

Jesteśmy pewni, że tak. —

NOWY ROZŁAM W PPS.

W „Przedświcie“ czytamy:

Trudno nam w tej chwili powiedzieć, jak przedstawiają się stosunki organizacyjne i polityczne wśród robotników krakowskich. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że po liście Bobrowskiego, po wystąpieniu razem z nim z obozu CKW. całej grupy, praca socjalistyczna na terenie Krakowa została uratowana. Wyłamawszy się z CKW., towarzysze krakowscy otworzyli drogę, przez którą wdrzeć się musi prad świeżych myśli i prąd pracy, z której może znowu świeża czerwienią zakwitnąć na ziemi krakowskiej krzew socjalizmu.

Zdajemy sobie sprawę, jak ciężko musiało być Bobrowskiemu, Klemensiewiczowi, Kunickiemu powziąć decyzję wystąpienia z partii. Krok ich jest jednak zarazem miarą upadku, w jakim CKW. się znalazł. Czekali do ostatniej chwili. Już dłużej jednak wytrwać nie mogli. Uznali, że dalsze ich trwanie w obozie CKW. byłoby zdradą idei PPS. I jako pepeesowcy obóz ten opuścili.

ZMARTWIENIA CHADECII.

„Głos Narodu“ wyznaje, że prawica sejmokratyczna niema powodów do radości i z przerażeniem patrzy na to, co robi.

Położenie jest tragiczne, gdyż stronnictwa prawej sejmokracji zdają sobie sprawę z „niebываłego“ rozwoju lewicy sejmokratycznej, a równocześnie:

Holdując szczerze zasadom demokratycznym i rozumiejąc następstwa zniesienia, a choćby tylko zachwiania ustroju demokratycznego, nie mogą obojętnie patrzeć na podważanie tych podstaw Państwa.

W takiej sytuacji „Głos Narodu“ zna duże wyjście:

Ludność, nawet politycznie wyrobiona, nie może zrozumieć potrzeby wspólnych wysiłków z lewicą, nie może też pochylać reklam, jaką tak często robi prasa umiarkowana różnym renerom z obozu lewicy. Nie należy zapominać o tem, że grupom umiarkowanym conajmniej tak samo grozi niebezpieczeństwo ze strony radykalizmu, jak i sanacji. Interes Państwa nie leży w zwycięstwie jednej lub drugiej z tych grup politycznych, ale w zwycięstwie programów reprezentowanych przez obóz umiarkowany, zwłaszcza jego odłam chrześcijańsko - społeczny.

Ludzie dalej patrzący zdają sobie sprawę z tego, że obóz majowy nie zrezygnuje dobrowolnie z władzy, do której doszedł przez krew. Walka z tym obozem wymaga wielkiego wysiłku. Będzie wygrana, gdy społeczeństwo zostanie należy-

APOLLO! Dziś z powodu koncertu tylko 2 przedstawienia, godz. 4-5 i 5-6
PŁODNOSC POWIEŚĆ EMILA ZOLI.
Zniżki ważne 10349n

cie uświadomione, na czym polega zło dzisiejszego systemu rządzenia i co ma nastąpić po likwidacji tego systemu. Każda zaś praca uświadamiająca wymaga dłuższego czasu. Ten okres wyzyskać winien obóz umiarkowany w klerunku pozy-

skania mas szerokich dla swojej idei. Nie dokonaj zaś tej pracy, jeśli zamkniesz oczy na niebezpieczeństwo radykalizmu i nie wykażesz społeczeństwu następstw ewentualnego regimu socjalistyczno - wyzwoleniowego.

Nieaktualny narazie projekt.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada (zo). W związku z wiadomościami na temat utworzenia ministerstwa kultury i sztuki Agencja „Iskra“ donosi, że rzeczywiście projekt tego rodzaju przedłożony został Rządowi przez koła artystyczne i literackie, rozważany jest jednak przez Rząd tylko pod ściśle teoretycznym kątem widzenia i wido-

ków na realizację tymczasem nie posiada.

W tym stanie rzeczy wysuwanie nazwisk kandydatów do tek ministerstwa kultury i sztuki a w szczególności nazwiska pos. Józefa Targowskiego jest pozbawione wszelkich podstaw.

==□==

Czy kongres urzędników odbędzie się?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada (G). W tonie Centralnej Komisji Porozumiewawczej urzędników państwowych doszło do znacznych nieporozumień w sprawie zwołanego na niedzielę 1 grudnia kongresu pracowników państwowych.

Jak wiadomo zwołanie kongresu postanowione zostało przy silnym bar dzo sprzeciwie 6 głosami przeciw 5, wiele bowiem związków pracowników państwowych uważało, odbycie kongresu za niewłaściwe, rozumiejąc,

że chodzi tu nie o wysunięcie żądań natury ekonomicznej lecz politycznej. Większość związków wysuwa zaś jedynie żądanie poprawy bytu i nie chce żadnych demonstracji politycznych.

Prezes Centralnej Komisji Porozumiewawczej p. Raabe od kilku dni mi mo żadama tych związków nie zwołuje posiedzenia Centralnej Komisji. Istnieje więc możliwość, że zapowiedziany na niedzielę kongres nie dojdzie do skutku.

==□==

Nowa lista odznaczeń.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada (zo). „Monitor Polski“ z 28 bm. ogłasza pierwszą listę odznaczonych orderem Polonia Restituta w dniu 11 listopada br. Lista nie zawiera jeszcze licznych nazwisk, które były podawane półoficjalnie, ukażą się one prawdopodobnie w następnej liście. Natomiast zawiera nazwiska, które poprzednio ogłoszone nie były.

Krzyżem komandorskim Polonia Restituta odznaczeni zostali m. in.: dr. Karol Malsburg prof. Pol. i. lw., dr. Tadeusz Polak prezes Izby skarb. we Lwowie, dr. St. Witkowski prof. UJK. we Lwowie.

Krzyż oficerski m. in. otrzymali: Alfred Frenkel przemysłowiec w Przemyśle, dr. Ludwik Koziembrodzki przewodniczący lwowski go oddziału Czerwonego Krzyża, W. Jodko-Narkiewicz naczelnik Dyrekcji kolei we Lwo-

wie, Antoni Prohaska kustosz Archiwum Państwowego we Lwowie.

Krzyż kawalerski otrzymali m. in.: Elżbieta Maria Dębicka rolniczka w Jaworowie, ks. Bolesław Grudziński wikariusz we Lwowie.

Uchwały P. Z. P. N

Warszawa, 28 listopada (zo). Odbyło się tu posiedzenie zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej. Zarząd zaakceptował wyrok wydziału gier, odrzucając protest Ruchu i polecił rozegrać mecz z Garbarnią 1 grudnia br. Ponadto uchylił wyrok odrzucający protest Warty i polecił ponownie zbadać sprawę wspólnie z PZPN.

Protest Czarnych o unieważnienie meczu IFC. zatwierdzono w ten sposób,

że polecono obecnemu wydziałowi gier sprawę definitywnie załatwić z uwzględnieniem uchwały walnego zgromadzenia Ligi, które stwierdziło w tym wypadku złamanie statutu.

Protest Pogoni, oskarżający Turystów o podstępna i dla Pogoni szkodliwą zmianę terminu ostatniego meczu odrzucono.

POSEŁ JAN PIŁSUDSKI O REFORMIE KONSTYTUCJI.

Wilno, 28 listopada. (PAT) W tutejszym nowopowstałym klubie polityczno-społecznym wygłosił pos. Jan Piłsudski wobec liczного grona najwybitniejszych przedstawicieli inteligencji, uniwersytetu, prasy, posłów sejmowych i t. d. świetny referat o reformie konstytucji.

Prelegent nakreślił obraz parlamentaryzmu w państwach zachodnich oraz w Polsce, poczem wyłuszczył szczegóły projektu naprawy ustroju państwa, ułożonego przez BBWR, podkreślając, że projekt ten zatrzymuje w konstytucji to, co jest dobre, naprawia zaś jej złe strony, wprowadzając równowagę między władzą ustawodawczą i władzą wykonawczą i opierając ustrój ciał ustawodawczych na systemie wyborczym, skonstruowanym odpowiednio do naszych warunków.

KŁOPOTY KOŁA ŻYDOWSKIEGO.

Warszawa, 28 listopada. (AW) Komisja porozumiewawcza, wyłoniona przez posłów żydowskich celem doprowadzenia do zaagodzenia tarć i różnic, jakie panują oddawna między prezesem Koła żydowskiego p. Grynbbaumem a przywódcą grupy posłów małopolskich dr. Re'chem, odbyć ma posiedzenie z początkiem przyszłego tygodnia.

† DR. SZCZEPAN MIKOŁAJSKI.

Lwów, 28 listopada. (AW) Wczoraj zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w 68 r. życia dr. Szczepan Mikołajski, dyrektor państw. urzędu zdrowia. Zmarły należał dawniej do działaczy PSL i z łona tego stronnictwa zasiadał w Radzie miejskiej. Przez kilka lat należał do składu redakcji „Kurjera Lwowskiego“, a przed laty wydawał we Lwowie pismo fachowe pt. „Głos Lekarzy“.

PERSONALIA.

Warszawa, 28 listopada. (zo). Marszałek senatu Szymański wyjechał we czwartek wieczorem do Wina skąd 30 bm. udaje się na uroczystość jubileuszu Uniwersytetu w Dorpacie, poczem ma zamiar odwiedzić Estonię.

ROSYJSKIE DEMONSTRACJE PRZECIW UKRAJŃCOM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (G) Z Charkowa donoszą: Przeciądowania inteligencji „ukraińskiej“ na Ukrainie przybrały masowy charakter. Ostatnio a resztowało GPU przeszło 100 nauczycieli szkół ludowych, podejrzanych o współudział w Związku Wyzwolenia Ukrainy.

Organizacje komunistyczne w dalszym ciągu urządzają demonstracje wiece przeciw Ukraińcom, na których uchwalają rezolucje, żądające kary śmierci dla członka Akademii Jęfremowa oraz innych działaczy ukraińskich.

Charakterystyczne jest, że przeciwukraińskie demonstracje noszą wybitnie szowinistyczny charakter rosyjski

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBRÓBYT

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30.

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej.

DR. SZCZEPAN MIKOŁAJSKI

Naczelnik Wydziału Zdrowia Wojew. z twa Lwowskiego, Kawaler Orderu Odrodzenia Polski, O. rońca Lwowa, Wiceprezes Towarzystwa Lekarskiego, b. długoletni radny m. Lwowa

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 27 listopada 1929 r., w 68 roku życia

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30 listopada 1929 r., o godzinie 2 ej po południu z krypty kościoła OO Bernardynów na cmentarzu Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego w smutku pograżeni

Żona, syn, synowe i wnuki.
Msza żałobna za duszę Sp. Zmarłego odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 2 grudnia br. o godzinie 8 rano w kościele OO. Bernardynów

ALBERT OTTO HARNASON

b. przemysłowiec

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 27-go listopada 1929 w 57 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w piątek dnia 29 listopada o godz. 12-tej w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarz Łyczakowski.

W głębokim smutku pozostali

Żona, dzieci, bracia i Rodzina.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

10337

Kłono'y Bułgarii.

Jako tako po r. 1923 skonsolidowane wewnętrzne stosunki w Bułgarii zaczynają w ostatnim czasie zdradzać objawy nadchodzącego kryzysu. Pojawiały się uporczywe pogłoski o mającym nastąpić rozłamie w łonie koalicji rządowej „Demokratyczno-socjalistycznej”. Rozłam ten miał nastąpić przez secesję grupy skupiającej się koło Aleks. Cankowa, byłego premiera i obecnego prezesa sobrania, twórcy przewrotu z r. 1923. Cankow wielokrotnie wyrażał niezadowolone z różnych posunięć obecnego gabinetu a ostatnie nieporozumienie miało podobno podłoże w różnicy poglądów na szereg doniosłych kwestyj państwowych. Nastąpiło tymczasem oficjalne dementi owych pogłosek i istotnie do secesji w koalicji rządowej nie doszło. Zwyciężyła zatem zasada solidarności stronnictw umiarkowanych, wyrażana hasłem koalicji „Bułgaria nadewszystko”.

Jeśli tak jest rzeczywiście, można to uważać za nader szczęśliwy zbieg okoliczności. Międzynarodowe położenie Bułgarii nie jest jeszcze tak pewne, jakby sobie tego życzyli politycy sofijscy a szczególnie w ostatnim czasie aktualna sprawa reparacji bułgarskich zmusza rząd do zwrócenia całej energii na zewnątrz. Niemniej — wydaje się, że kryzys został tylko odśunięty, ale nie znika jego przyczyna.

Niedawne wybory do gmin w Bułgarii przyniosły koalicji rządowej i nadal większość bezwzględna (blisko 60 proc.). Tem silniejsza jest zaś jej pozycja, że ugrupowania opozycyjne różnią się silnie swym programem między sobą. W ostatnim jednak czasie pewne grupy opozycji zbliżać się zaczęły do siebie. Głównie skonsolidował się obóz chłopski, rozbity od czasu śmierci Stambolijskiego. Gdyby wszystkie grupy opozycyjne pogodziły się co do wspólnej taktyki antyrządowej (wchodzi tu w grę t. zw. liberali, demokraci, socjaliści i najsiłniejszy rolnicy) — być może inaczej wypadłyby i wybory. Tem bardziej więc niepożądany jest każdy kryzys w łonie koalicji.

Tymczasem — bułgarskie życie polityczne jest tożsacze przez raka. Rakiem tym jest organizacja makedońska a raczej jej działalność rewolucyjna. Starający się lojalnie wypełniać postanowienia traktatów pokojowych gabinet sofijski jest w nadzwyczaj trudnej sytuacji. Chcac niechcac mrawiać musi taktykę dwulicową. Przy całej swej lojalności wobec sąsiadów nie może występować przeciw własnemu społeczeństwu, przeważnie sympatyzującemu gorąco z ruchem irredenty makedońskiej. Jeśli zaś kiedy rząd bułgarski próbuje zająć bardziej stanowcze stanowisko wobec W. M. R. O. (Wewnętrzna Makedońska Rewolucyjna Organizacja), to spotyka się z oporem nie tylko jej samej ale i pewnego odłamu społeczeństwa.

I tak Bułgaria przedstawia obraz dziwny, jedyny w swoim rodzaju. Życie publiczne toczy się w dwu kierunkach, dwa są światy myślowe. Jeden świat, to państwowość bułgarska. Drugi to rewolucjonizm makedoński, używający terytorium Bułgarii jako bazy swej działalności. Na czele gabinetu bułg. stoi Andrzej Łapczew, sam makedończyk, niewątpliwie sympatyzujący z ideami W. M. R. O., choć nie popierający stosowanego przez nią terroru. W praworządnie państwie bułgarskiem istnieje jakgdyby suwerenna organizacja, dowolnie naruszająca granice w walce przeciw sąsiadom i wykonująca jurysdykcję nad obywatelami. Codzień niemal padają ofiary sporów wewnętrznych w W. M. R. O., niekiedy nawet wybitne jednostki społeczeństwa bułg. (gen. Protogerow np.), niekiedy dwa skrzydła makedończyków (zwolennicy Protogerowa i sprawcy jego zabójstwa Michajłowa) staczają ze sobą regularne bitwy. Policja, władze są jakoś bezsilne.

A w ostatnim czasie pojawił się nowy czynnik niepokoju. Zwolennicy Stambolijskiego, emigranci chłopscy urządzają napady na terytorium bułg. Tu zamordowali członków trybunału sądowego, tam ograbili pociąg. Grożą coraz ostrzejszymi aktami teroru wobec rządu. Mówić się zaczyna, że bez-

pieczeństwo publiczne w Bułgarii staje się wogóle problematyczne.

Życzyć należy rządowi bułgarskiemu by potrafił doprowadzić do takiego samego uspokojenia w społeczeństwie, jak to się udało w parlamencie — w myśl dewizy „Bułgaria nadewszystko!”.

h-k b-i.

Kontrola Państwa przed 1926 r.

Posel socjalistyczny Paczek zadał sobie trud przewertowania 9 olbrzymich ksiąg, zawierających uwagi Izby Kontroli nad gospodarką Państwa i znalazł w nich szereg interesujących uwag, których nie zauważyła jakoś... opozycja przeciwrządowa, tak hałaśliwie szermująca kilku dowolnie wyjętymi cytatami z „Uwag” Najwyższej Izby Kontroli. Jeden z dzienników warszawskich resume wynik tych dociekań, zasługujących na to, by bezstronna opinia publiczna przynajmniej pokrótce z nimi się zaznajomiła.

Rok 1923. Rząd Witosa. 15 października rząd przyjął projekt ustawy, który „zweża radykalnie działalność Kontroli Państwowej”. „Pracownicy Kontroli przy spełnianiu swych obowiązków nie zawsze się spotykają z dobrą wolą władz kontrolowanych”. „Stosunek władz rządowych do Kontroli Państwa nie można nazwać normalnym”, gdyż bywały „wypadki odmowy wydania aktów i dowodów, co powodowało tarcia, usuwane następnie przez interwencje władz naczelnych. Nie zawsze jednak te ostatnie należały do polimowania zadania Kontroli Państwa”. „Ministerstwa w wielu wypadkach pomimo ciągłych wystąpień Kontroli przez miesiące, a nawet lata nie odpowiadały na zwracanie się i zadania Kontroli i nie wydawały zarządzeń skierowanych ku usunięciu wykrytych przez Kontrolę nieprawidłowości. Takie postępowanie władz paraliżowało w znacznym stopniu działalność Kontroli”. Stan rachunkowości państwowej także mało się poprawił.

Rok 1924. Rząd Wł. Grabskiego. W lutym 1924 r. Izba Kontroli wystąpiła do Prezydium Rady Ministrów z wnioskiem zaniechania zamknięcia rachunków do 1922 roku włącznie, a za rok 1923 proponowała dokonać zamknięcia w sposób uproszczony — na podstawie kasy i rachunków, w których pisała, że są powszechnie „nieścisłe” i „nieterminowo prowadzone”. „Pomimo 6 lat istnienia kontrola nie mogła dotąd wykonać najważniejszej czynności, jaką na nią nakłada art. 9 Konstytucji, a mianowicie przedstawienia sejmowi uwag o wykonaniu budżetu i wniosku o udzielenie lub odmówienie absolutorium. „Zamknięcie rachunkowych za wspomniane okresy budżetowe do 1922 r. włącznie nie było i niema dotychczas”. „Rachunkowość znajdowała się w stanie niezadowolającym”, a np. „w Wielkopolskiej Izbie Skarbowej księgi nie wykazywały prawdziwych obrotów”. „Do końca 1924 r. przedłożyły Najwyższej Izbie zamknięcia rachunkowe za 1923 r. zaledwie 4 władze centralne na ogólną liczbę 18”. Siedem ministerstw nie przedłożyło zamknięcia rachunkowych jeszcze do 1-go lipca 1925 r. za rok 1923, a za rok 1924 ani jedno

ministerstwo, choć do kwietnia 1925 r. winny one być całkowicie wykonane i przedstawione”. „Treść niniejszego sprawozdania zawiera cały szereg poważniejszych przekroczeń administracji państwowej pod względem legalności i gospodarczości”. „W wielu wypadkach administracja mało lub nawet niechętnie reagowała na wyjaśnione przez Kontrolę Państwową niedomagania, co znalazło swój wyraz tak w przecaganiu spraw, jak również w pobłażliwym traktowaniu tych osób, które rozmyślnie lub lekkomyślnie naraziły skarb Państwa na straty”.

Rok 1925. Drugi rok rządu Wł. Grabskiego. „Dotychczas — Kontrola pozbawiona była możliwości... przedstawienia uwag za okresy ubiegłe i wniosków o udzielenie lub odmówienie rządowi absolutorium”.

Pomimo tego poseł Paczek stwierdza, że Izba jednak... postawiła wniosek udzielenia absolutorium pismami z dnia 22 grudnia 1922., wystosowanymi do Prezydenta sejmu i senatu mimo braku podstawy prawnej i faktycznej, bo nie było sprawozdań rachunkowych, ani prawnie zatwierdzonego budżetu, księgi były prowadzone chaotycznie i nieścisłe, władze kontrolowane odmawiały wydawania aktów i dokumentów, stosunek rządu do kontroli był nieprzychylny itd. Izba w dalszym ciągu przedstawia chaos w rachunkowości, niechęć władz i stwierdza, że „utrudnia to przeprowadzenie kontroli nad prawidłowością wykonania budżetu i przyczem uniemożliwia jednolite sporządzenie ogólnego zamknięcia rachunków państwa”. Zamknięcie na rok 1924 do końca 1925 nie nadeszło 7 ministerstw, z których dwa: ministerstwo skarbu i min. kolei przysłało zamknięcia dopiero w maju 1926 r., przyczem do 15 czerwca nie były kompletne... Izba zgodziła się, by „władze przedłożyły zamknięcia sum depozytowych, rachunków bieżących i funduszy specjalnych bez uzgodnienia ich z obrotami kasowymi”, a to z obawy dalszych opóźnień zamknięć na rok 1923 i 1924 „ponieważ wyjaśnienie różnic wymagało dłuższego czasu”.

Dopiero od roku 1926 znikają dawne skargi i żale... motywujące paraliż prac Izby. Rząd spełnia swój obowiązek. To, na co dawniej czekano całe lata, najściślej przedstawione jest Izbie już po roku (maj 1928 za okres piętnastomiesięczny 1926—27). Ale równocześnie melancholijna i zażenowana bierność Izby i sejmu wobec przed majowych rządów znika, a kontrola państwowa zamieniona w oręż natury politycznej, puszczona zostaje przed wszelką rzeczową dyskusją w sejmie na fale najdżikszej demagogii.

—□—

Kronika gospodarcza.

ZJAZD IZB PRZEMYSŁOWO HANDLOWYCH.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (zo). 5 grudnia odbędzie się zjazd Związków Izby Przemysłowo Handlowych. Porządek dzienny obejmuje szereg aktualnych spraw. Nowelizację ustawy o podatku przemysłowym referuje Izba lwowska. Jak słuchać, opracowane przez ministerstwo skarbu projektu zmian ustaw podatkowych będą naprzód opracowane, przez zjazd ich a do sejmiku wniesione zostaną około 20 grudnia.

KONFERENCJA ROLNICZA U MIN. NIEZABYTOWSKIEGO.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (zo). Dnia 27 bm. odbyła się w ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem ministra Niezabytowskiego konferencja z udziałem przedstawicieli Banku Rolnego, Centralnej komisji Kółek Rolniczych, oraz Centrali Spółdzielczych stowarzyszeń rolniczo-handlowych.

Przedmiotem obrad była kwestia rozszerzenia akcji kredytowej dla drobnego rolnictwa oraz przyjęcia z pomocą kredytową organizacjom rolniczo-handlowym dla usprawnienia handlu zbożem.

PO WPROWADZENIU PREMIJ EKSPORTOWYCH DLA ZBOŻA.

Warszawa, 28 listopada. (AW) Po wprowadzeniu premii wywozowych eksport ziarna z Polski zaczął się ożywiać, wykazując znaczny wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jednocześnie nastąpiło wielkie zmniejszenie przywozu ziarna do Polski z zagranicy. Przywóz pszenicy wynosił w r. 1928 — 211 tys. ton, w bież. r. — 28 tys. ton, żyta 102 tys., w roku zaś bież. zaledwie tysiąc. W roku ubiegłym wywieźliśmy żyta cztery tysiące ton, w bież. 128 tysięcy, jęczmień 149 tys. Inne gatunki zbóż wykazują w dziedzinie wywozu i przywozu również poważne różnice na korzyść naszą.

ROKOWANIA Z RUMUNJĄ W SPRAWIE KONWENCJI KONSULARNEJ.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (zo). 29 bm. wyjeżdżają do Bukaresztu pełnomocnicy rządu polskiego do rokowań w sprawie konwencji konsularnej i obrotu prawnego.

TRUDNOŚCI W ROKOWANIACH HANDLOWYCH Z TURCJĄ.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 listopada. (zo). Rokowania między Rządem polskim a tureckim, prowadzone od szeregu tygodni w Angorze o zawarcie nowej konwencji handlowej natrafiają na trudności z tego powodu, że sytuacja wewnętrzna w Turcji uległa zmianie od czasu zawarcia wygasłej konwencji, a zawarcie nowej umowy wymaga szczegółowego omówienia sprawy.

Część delegacji polskiej powróciła z Angory celem osobistego porozumienia się z czynnikami międzynarodowymi co do zawarcia konwencji handlowej z Turcją.

POPRAWA KURSU POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ.

Warszawa, 28 listopada. (AW) Ministerstwo Skarbu otrzymało wiadomość, że po ostatniej niższej kurs polskiej pożyczki na giełdzie nowojorskiej znacznie się poprawił. Najwyższej notowana jest pożyczka stabilizacyjna. Niedawno spadła ona z 90 na 77, obecnie zaś kurs jej wzrósł do 85.50 przy dalszej tendencji zwykłej.

POGODA W PIATEK.

Warszawa, 28 listopada. (Tel. wł.) P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 29 bm. Rano pochmurno lub mgliście, potem rozpozgodzenie, noce przymroki, silniejsza na wschodzie. Stabe wiatry miejscowe.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę ś. p.

BOGUSŁAWA MIODUSKIEGO

urzędnika Państw. Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin”

odbędzie się w kościele OO. Jezuitów w dniu 30 bm. o godzinie 8-ej rano, na które zapraszają

Koleżanki i Koledzy.

Książka w życiu kobiety.

Od dłuższego czasu obserwujemy znaczne zmniejszenie się zainteresowania ogółu dobrą i pożyteczną książką polską. Ruch wydawniczy spotęgował się, lecz w kierunku książek tłumaczonych z języków obcych, z dominującym charakterem treści sensacyjno-kryminalnej, lub też o zabarwieniu erotycznym. Wszelchładnie opanował rynek odbiorców Wallace, autor, który dziś ma największą poczytność w Polsce, natomiast nasi pisarze cieszą się skromnym zbytem.

Ogół zajęty pracą i trudnym bytowaniem szuka rozrywki w łatwej lekturze, a nerwy zmęczone nie pozwalają na współpracę z autorem poważniejszym i dlatego lekka, choć w lichem tłumaczeniu książka daje wypoczynek i zadowala niewybredne potrzeby czytelników.

Żałować należy, że mniej się czyta i mówi o naszych autorach, a więcej o pisarzach obcych i chociażby powieść polska miała wysokie walory, dobrą konstrukcję, piękny język, to przecież z trudnością sprzedać można nakład 3 tysięcy egzemplarzy. Książka natomiast pisarza obcego o popularnym nazwisku drukuje się w paru nakładach o kilkakrotnie większym nakładzie. Dzieje się to z krzywdą i dla autora polskiego i dla księgarza, który ideowo pojmując swój zawód wydawniczy, mnoży się przez to przygodni wydawcy, mający przeważnie jeden cel tylko — zarobić pieniądze, chociażby to było z krzywdą dla czytelnika.

Jaskrawe okładki książek wabiają wzrok przechodnia, obiecując mu dużą emocję pod szumem i wyszukiwaniami nazwami i przemycając tandetę wydawniczą, podczas gdy spokojna pod względem szaty zewnętrznej i do stojna pod względem treści książka polska niestety za mało ma nabywców i jest kopciuszkiem we własnej Ojczyźnie.

Author polski i wydawca polski nie mogą czekać, aż ogół zniechęcony tandetą wydawniczą sam upomni się o zdrowszy pokarm duchowy. Czytelnika trzeba do tego pobudzić i zachęcić i tu otwiera się piękne pole dla kobiety Polki. Ona zawsze stała na straży obrony ogniska rodzinnego i nigdy nie zawiodła, może i dziś, kiedy kin z amerykańskim rozmachem pobudza niezdrowe dążenia do zbytku i przepychu, kiedy nie apoteozuje wysiłku i

pracy ludzkiej, a maluje na ekranie nurzający się w bogactwie tłum fałszywych arystokratów, kiedy kultura materialna nie idzie w parze z kulturą duchową zechce przeciwdziałać temu prądowi i stworzy bardziej wartościowe warunki w życiu duchowym rodziny.

Nie narzekajmy na brak pieniędzy na kupno książek, nie mówmy, że książka droga, bo istotnie cena książki nie jest wyższa od biletu w kinie, a ponieważ kina są przepełnione i książki powinny być kupowane.

Tydzień bieżący jest poświęcony propagandzie książki polskiej, pod hasłem „Książka w życiu kobiety” decyduje o jej powodzie. Związek wydawców polskich od 23 do 30 listopada urządza wystawy okienne na powyższy temat, radiostacja warszawska po daje prelekcje Zdz. Dębickiego i Ka-

dena - Bandrowskiego, Ministerstwo WR. i OP. zarządziło w szkołach żeńskich i koedukacyjnych pogadanki na temat: „Czem jest, może i powinna być książka w życiu kobiety”. Czasopisma „Bluszcz” i „Wiadomości Literackie” wydają numery propagandowe — słowem organizuje się wspólny wysiłek kobiet nad ratowaniem książki polskiej i w tej akcji nie powinno brakować żadnej kobiety. Niech szerzą potrzebę kupowania dobrej i pożytecznej książki w domu i w szkole, niech niosą tę idee wzniosłą pokarmu duchowego wśród młodzieży, gdyż przez dobrą książkę zapewnić można hart ducha i obronę młodzież naszą od destrukcyjnych wpływów i przygotować ją do ciężkiej służby obywatelskiej.

H. Łopieński.

Podniebny telefon.

(Rozmowa z kpt. obserwatorem inż. Jerzym Bylewskim).

Doniosły wynalazek polski kpt. obs. inż. Jerzego Bylewskiego, kierownika doświadczalnej stacji radio Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa, wzbudził łatwo zrozumiałe zainteresowanie fachowców i prasy.

W celu zaznajomienia z nim naszych czytelników, współpracownik nasz zwrócił się o bliźsze szczegóły wprost do wynalazcy podniebnego telefonu.

Kpt. Bylewski siedzi nachylony nad jakimś prostownikiem. Wokoło pełno drutów, akumulatorów, baterii, bateryjek. Wszystko, co winno stanowić typowe tło wynalazcy-radiotechnika.

— Wynalazek mój jest bardzo prosty — mówi kpt. Bylewski — lecz narazie nie mogę udzielić panu objaśnień technicznych. Mniej więcej wygląda on następująco. Na samolocie montuje się specjalną aparaturę, dzięki której lotnik czy pasażer na znacznej nawet wysokości i odległości może uzyskać połączenie telefoniczne z ziemią. Aparat mój nastawiam na odpowiednią falę, łączę się z „Polskiem Radio”, gdzie inny znów aparat umożliwia włączenie do miejskiej sieci telefonicznej. Rozmowa nadawana jest równocześnie na antenę i idzie w świat na falach eteru, jak każda zwykła audycja. Telefon mój jest zarazem mikrofonem. Rozmawiamy tak łatwo, jakbyśmy siedzieli u siebie w wygodnych fotelach.

Komunikacja radiotelefoniczna mo-

żliwa jest w tę i odwrotną stronę, tzn. że rozmowę prowadzić można z jedną kowu dodatnim skutkiem z ziemi i z samolotu, podczas gdy radiostacja zwykła może tylko nadawać. Jest to więc niejako kombinacja stacji nadawczej i odbiorczej. Oczywiście, aparat dostrajamy do długości fali danej radiostacji na ziemi, za pośrednictwem której mamy się łączyć. Dotychczas podobne rozmowy możliwe były tylko jednostronnie.

— Niech pan patrzy — ciągnie kpt. Bylewski. — Tu ma pan schemat całego urządzenia. — Mówiąc to, wskazał na wykresy i jakieś instrumenty, w których mógłby się rozeznac tylko fachowiec. — Wrogiem moim jest, jak dotychczas, warkot silnika, ale i to da się przezwyciężyć z czasem. Specjalne hełmy ze słuchawkami, wprowadzone narazie niedostatecznie, jednak w dużym stopniu ochraniają uszy lotnikarozmówcy od łoskotu motoru.

— Jaką rolę pan kapitan przyświadczy swojemu wynalazkowi?

— O ile chodzi o komunikację lotniczo-pasażerską, to może on zapewnić pasażerowi rozmowę telefoniczną ze swoim biurem, fabryką, urzędem itp. Wielkie ekspresy amerykańskie zaopatrzone są w telefony i w czasie jednej podróży odbywa się na nich 20 do 30 rozmów. Dlaczego nie miałyby się dziać to samo na samolotach komunikacyjnych, wiozących przeważnie bus-

sinesmanów? Wynalazek mój przyniesie korzyść i wojsku. Z łatwo zrozumiałych względów nie mogę o tem mówić szerzej. Zresztą sam pan zapewne ocenia, z jak bajeczną szybkością nadawane być mogą szczegółowe, że się tak wyrażę, opisowe meldunki. Lotnik-wywiadowca poprostu rozmawia ze swym oddziałem, a to dużo znaczy.

— Ale czy nie grozi pochwycenie takiego meldunku przez nieprzyjaciela? — pytam.

— Zapewne, chociaż jest na to rada. Mamy specjalny przyrząd do odwracania dźwięków. Niskie stają się wysokimi i odwrotnie. Negatyw, tak jak w kliszy fotograficznej, pan rozumie? Stacja odbiorcza, która na nasz meldunek oczekuje, nastawia sobie odbiór również na taki sam negatyw. W ten sposób słyszy jasną i zrozumiałą rozmowę, która pochwycona przez kogoinnego tworzy chaotyczną mieszaninę najdziwniejszych dźwięków. To w znacznej mierze chroni nas przed złodziejami eteru.

— Jak dawno pan kapitan pracuje nad swoim wynalazkiem?

— Mniej więcej od roku. Wiele prób, wiele niepowodzeń, ale wreszcie osiągnąłem swój cel. Telefon mój działa. Nie przyszło to odrazu. Przygotowywałem się do tej radiotelefonicznej rozmowy na lądzie. Łączyłem radio z telefonem, nadawałem, odbierałem, dzwoniłem do krewnych i znajomych, za każdym razem spóstrzegając jakiś błąd, coś ulepszając. Doszło do tego, że obecnie żona moja, gdy wspomina o podobnych rozmowach, traci odrazu humor.

Prostownik błyszczał zimnym, metalicznym blaskiem. Inżynier znów nachylił się nad robotą.

Uznałem, że czas już pożegnać się. Na wyrażone przeżycie słowa uznania, kapitan-wynalazca odrzekł skrótnie:

— Niema czego, choć przyznam, iż cieszy mnie to, że zdołałem wydrzeć tajemnicę naturze. A były chwile, że wątpiłem, że bezradnie opuszczałem ręce...

Po chwili opuściłem pracownię czło-wieka, który dzięki swemu wynalazkowi pełnie może lotnictwa na nowetory i otworzy przed nim nowe horyzonty.

Najtrwalsze pamiątki, reformy, rekat-wiczki, najmodniejsze pu-łowery, zakłady, parsonki, przepiękną bierlinę damską i wszelkie trykotaże zimowe 9659 we po niskich cenach poleca firma
Józef Nowak Lwów, plac Marjański 1. 6

HENRI DE MONTHERLANT. 40)

Ludzie areny.

(Ciąg dalszy.)

— Jeśli mnie ktoś kasa, nie sprzeciwiam się temu.

Gdy cofnął rękę, porliła się na niej kropelka krwi, którą zebrał kołosem języka. Doszli do stawu. Przeglądali się w nim dziewczyny i woda, pełna pstrych szalów, była jak miasto motyli poza zasłoną z kryształu. Cyprys stał pokryty różami niby uśmiechnięta kobieta w żałobie. Dzwony Dżiraldy szły w spokojne niebo.

— Spieszmy się — rzekła Soledad. — Ojciec, szczęśliwy, że się pozbył Jankeśów, może i nie pomyślał... Ale mimo to...

— Nie chcę stanąć przed pani ojcem tak jak jestem. Nie umiem układać twarzy, a zdaje mi się, że mam twarz zupełnie zmienioną. A potem, nie mogę patrzeć na człowieka, którego szanuję, w chwili, gdy go zdradzam...

— Powiem, że zostawiłam Jankeśów u wejścia do ogrodu angielskiego, że prosiłam, by pan im towarzyszył. Pan odjedzie. Gdy zobaczy pan ojca, wytłómaczy się pan w jakikolwiek sposób.

— Czy pani oddawna okłamuje ojca?

Śmiała się.

— Od wieków.

Zadał jej to pytanie z odcieniem smutku, albowiem lubił księcia. Lecz pod wrażeniem jej winy, zmów, poruszyło się w nim pragnienie. Kto może mniej, ten może i więcej.

— Czy pani pozwoli na to o co prosiłem? Błagam panią, proszę mi dać nadzieję, albo odmówić stanowczo. Jedno słowo: tak, czy nie?

— Powiedziałam już, że ani jednego z tych słów nie mogę panu powiedzieć w oczy.

— A więc w inny sposób... Czy ja wiem?... napisać...

Wzruszyła ramionami, potem westchnęła z półuśmiechem:

— Dziś wieczór, o jedenastej, na placu Dona Elvire, niech pan obejrzy białe emalie na prawej poręczu pierwszej ławki z prawej strony, idąc od calle Gusona. Znajdzie pan tam odpowiedź.

— A kiedy zobaczę panią?

— Pojutrze, lub któregoś z dni następnych, niepodobna żebyśmy się nie spotkali w katedrze, albo gdzieś w tych stronach. (Pojutrze zaczynał się Wielki Tydzień).

Uniesiony śmiałością chciał pocałować ją w rękę. Lecz ona wzięła jego rękę i trzymała ją zdaleka, trzymała ją długo. A gdy ją tak trzymała, było w tem więcej słodyczy, niż gdyby ją do ust podniosła. I on zbliżył twarz do jej twarzy i patrzył na nią, jak się

patrzy na tych, których się kocha.

Wyszli przez Dziedziniec Proporców. Matka Boska czuwała pod sklepieniem, za kratą, ponad wieczną lampą. Soledad przeżegnała się po drodze. Jakże mu z tem dobrze, że i ona jest katoliczką! Że mają we wspólnem władaniu to wielkie królestwo! Na ulicy uderzył weń taki wieher radości, że podniósł rękę do czoła. Isy-nowskim odruchem skierował się ku katedrze, by swą radość podzielić z Panem.

Każdy dom na Placu Triumfalnym niósł gałąź przywiedłą.

Łańcuchy otaczające katedrę były pełne urwisów, którzy się huśtali jak jaskółki na drutach telegraficznych. Nad bramą promieniły się słowa psalmu: TIBI SOLI PECCAVI. Zrozumiał je opacznie: „Dla ciebie tylko zgrzeszyłem”. Dla ciebie tylko zgrzeszyłem... Ach! żeby ona kiedyś powiedziała to słowo, żeby je powiedziała nie wymawiając wcale, samą tylko onidłałością ust, samem znużeniem oczu i śmych obwódek, i żeby uściskiem prosił o przebaczenie, i żeby mógł zasnąć w drżeniu jej szyji.

Powstrzymał te myśli uniesione, niestosowne w miejscu, do którego szedł. One zaś, w tem nagłem pohamowaniu, poruszyły się, przeszły w tklivość, pomieszały się z cudownym zapachem trawy, który go witał na patio Pomarańcz, w całej swej ziem-

skiej i niebieskiej prostocie. „Raczej jeden uścisk dłoni, w któryby włożyła całe serce, niż samo jej ciało, gdyby je oddała inaczej niż z własnej chęci. W katedrze, na tle ciemności, poruszały się bezkrwiste plamy twarzy, szkarłatne plamy komży, i ta noc, z której wychodziły i do której wracały te czerwienie i te bladeści ruchome oczarowanemu Albanowi, nasuwały myśli o piekle. Z tych miejsc szło ku niemu usprawiedliwienie wszystkich jego uczuć. W zamian za to oddał im swe szczęście, jak chłopci z campo przyniosą pojutrze ptaki w klatkach: postawią je przed ołtarzami, aby swym śpiewem rozweselały pana sępów i łabędzi.

Małutki plac Dona Elvire wyglądał tego wieczora jakby przeniesiony z miasta marzeń. Małe domy, żółte lub blade zielone, okna i bramy obwiedzione białym szlakiem, a nad niemi lazur nocny, świetlisty, jakby dzień był poza nim, czysty jak żrenica dziecka. Świeże listowie miało zieleni przejrzystą. Na murach, na płytach bruku cienie palm składały sobie uprzejme ukłony. Dzieci się bawiły. Tak były milutkie, że kot schował się za drzewem, by na nie patrzeć. I ławki wemalowanych mozaikach wytworne i strojne. I oto pierwsza ławka z prawej strony, idąc od calle Susona, — nie sposób się omylić.

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

29
Listopada
1929

Piątek

Saturnina

Jutro: Andrzej

Wschód słońca 7:07

Zachód 15:50

TEATR WIELKI.

Piątek 29 listopada o godz. 7:30 „Hrabina”, tani dzień — ceny niższe.

Sobota 30 listopada o godz. 4-tej po południu: „Cudowny pierścień” przedstawienie dla dzieci i młodzieży, ceny najniższe.

Sobota 30 listopada o godz. 7:30 „Artyści”, sztuka w 4 aktach w 6 odsłonach, tani dzień, ceny niższe.

Niedziela 1 grudnia o godz. 11:45 w pol. „Istotne założenie w walce o nowy ustrój” — odczyt min. inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Niedziela 1 grudnia o godz. 3:30: „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierzchowskiego w 23 obrazach.

Niedziela 1 grudnia o godz. 7:30: „Półtęga przeznaczenia”.

TEATR MAŁY.

Piątek 29 listopada o godz. 7:30: „Proces Mary Dugan”, tani dzień, ceny niższe.

Sobota 30 listopada o godz. 7:30 „Proces Mary Dugan”, tani dzień, ceny niższe.

Niedziela 1 grudnia o godz. 3:30: „Słomiani wdowcy”, ceny popołudn.

Niedziela 1 grudnia o godz. 7:30: „Proces Mary Dugan”.

TEATR REWJI „GONG”.

Piątek 29 bm.: „Ostrożnie na zakrętach” po cenach niższych o godz. 7.15 i 9.30.

Sobota 30 bm.: „Ostrożnie na zakrętach” po cenach niższych o godz. 7.15 i 9.30.

Niedziela 1 grudnia br.: „Ostrożnie na zakrętach” po cenach niższych o godz. 7.15 i 9.30 wieczór.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Płodność” Emila Zol’.

CASINO: „Panna Elza”.

COLOSSEUM: „Książę wśród cow-boyi”.

CHIMERA: „Przygoda przyzwoitej panny”.

KOPERNIK: „Dama w szkarłacie”.

LEW: „Grzeszna miłość”.

MARYSIENKA: „Dama w szkarłacie”.

PALACE: „New York w nocy”.

2-gi film dźwiękowy.

STYLOWY: „Tajemnica Variety, Królowa jazzbandu”.

==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawa Związku Artystek Polskich we Lwowie otwarta codziennie od godz. 10 do 15 po poł.

==

— Na dochód Gwiazdki dla ubogich będących w opiece Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo — odbędzie się 4 grudnia o godz. pół do 4-tej w teatrze Wielkim pod protektorem p. wojewodziną Gołuchowskiej przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej p. t.: „Cudowny pierścień”, baśń czarnodziejska J. Warneckiego w przepięknej wystawie, z tańcami i śpiewami w 4-ch obrazach. Przygotowane liczne niespodzianki i tani bufet uprzyjemnią dzieciom przerwę między aktami. Przedstawienie to oraz cel tegoż powinno zapewnić po brzegi teatr w dniu 4 grudnia.

— Ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego dziś w piątek dnia 29 bm. dyrekcja teatrów wystawia arcydzieło Mołuszki „Hrabina” po cenach najniższych. Przepiękna ta opera w doskonałym wykonaniu pp. Platówny, Szlemińskiej, Okońskiej, oraz pp. Bedlewicza, Cyganika, Szymonowicza i Zopotha wzbudza zawsze żywe zainteresowanie. Doskonała reżyseria Tarnawskiego, niezwykle staranne przygotowanie muzyczne Lehrera i piękna oprawa dekoracyjna Z. Balka dają gwarancję wysokiego poziomu artystycznego. Piątkowe przedstawienie „Hrabiny” będzie jednym z ostatnich przedstawień tej pięknej opery na scenie lwowskiej.

— Najbliższa premiera w teatrze „Maj” będzie „Adwokat i róża”, komedia Szaniawskiego, grana w teatrach miejskich w Warszawie przeszło 200 razy. Jest to jedna z najbardziej interesujących nowości z twórczości teatralnej polskiej ostatniej doby. Premiera ta zapowiada się jako pierwszorzędną atrakcją, z powodu występu jednego ze znakomitszych arty-

Do walki z gruźlicą.

W statystyce śmiertelności z powodu gruźlicy stoi Polska niestety w pierwszym rzędzie. Z powodu gruźlicy traci kraj rocznie 70.000 ludzi zmarłych, zaś dziesięć razy tyle osób jest niezdolnych do pracy. Jeżeli w tak małym kraju jak Dania umiera rocznie na 10.000 mieszkańców tylko 8 osób, a w Polsce powyżej 20-tu to wina leży w niedostatecznej, bo małej organizacji walki z gruźlicą u nas. Polski Związek Przeciwgruźliczy pozostający pod Wysokim Protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej urządza za przykładem zagranicy w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych corocznie w grudniu miesiąc **przeciwgruźliczy**. W tym miesiącu zbiorowy wysiłek obywateli, instytucji rządowych, samorządowych i społecznych, ma dostarczyć funduszy na skuteczną walkę z gruźlicą, a wyrazem tego wysiłku powinno być nabycie znaczka przeciwgruźliczego, w ten sam sposób zbiera Francja rocznie 20 milj. franków.

Apelujemy do całego społeczeństwa naszego Województwa:

W miesiącu grudniu znaczek przeciwgruźliczy znaleźć się powinien w

każdej instytucji rządowej, i prywatnej, we wszystkich towarzystwach społecznych, w każdym przedsiębiorstwie handlowym i przemysłowym. — Każdy obywatel, mężczyźni, kobiety, dzieci, starzy i młodzi, duchowieństwo, pracujący w zawodach wolnych wojskowi i robotnicy, wszyscy powinni zakupić znaczek przeciwgruźliczy.

Hasło „Do walki z gruźlicą” ma w grudniu wnikać do najdalszych zakątków, wtedy wyniki tej walki zbliżą nas do tego stanu, jaki osiągnęły kraje zachodnie.

Komitet obywatelski.

Wojciech Hr. Gołuchowski, Ks. dr. Bolesław Twardowski, Prof. dr. Allershand Maurycy, Senator Decykiewicz, Włodzimierz, Eckhard Czesław, starosta lwowski, Dr. Markowski Zygmunt, Moszoro Dominik, Inż. Prachtel-Morawiański Paweł, Dr. Polak Tadeusz, Pytlakowski Ignacy, Dr. Schramm Hilary, Inż. Weigel Kasper, Woycicki Czesław.

Za Komitet ścisły:

Dr. Mikołajski Szczepan, Dr. Wysocki Józef, Dr. Zabłocki Stanisław, Dr. Marciniak Selzer.

stów teatru Narodowego p. W. Brydzińskiego, który rolę adwokata kreował w Warszawie, grając ją przeszło 100 razy z rzędu.

==

— Tydzień żniwkowy w teatrze rewji „Gong”. Znakomita rewja „Ostrożnie na zakrętach” odniosła zasłużony sukces. Na czoło świetnego programu wybiła się arcydzieło „Przewrót w Pikutowie” w Cz. Skoniecznym w roli burmistrza. Głównie piosenki Hanki Ranowickiej i G. Cybulskiego, pełen humoru sketsch: „Wielkane pończochy” z St. Belskim oraz wysoce frańcuzkie tańce w wyk. Koszutskiego, Helricha i Koszutski — girls. Rewja ta ma zapewnić długotrwałe powodzenie. Bilety po cenach niższych do nabycia w przedsprzedaży przy kasie kinna „Kopernik”. Codziennie 2 przedstawienia 7:30 i 9:30.

==

— Komitet budowy trójwojewódzkiego Domu ratowniczego we Lwowie, urządza w niedzielę 1 grudnia zbiórkę uliczną, na cel budowy mającego powstać we Lwowie Domu ratowniczo-pożarniczego.

— Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika zamierza urządzić dla swoich członków wycieczkę do Starunia, celem obejrzenia znalezionego tam, niebawem dobrze zachowanego kopalnego nosorożca. Termin wycieczki: przypuszczalnie połowa następnego tygodnia; wyjazd rano koleją do Stanisławowa, stamtąd autem 70 km. na miejsce, powrót wieczorem tego samego dnia. Kosztą zależeć będą od liczby uczestników, (możliwym jest uzyskanie bezpłatnego przejazdu ze Stanisławowa do Starunia). Liczba uczestników ograniczona. Zgłaszać się należy w Zarządzie Oddziału (św. Mikołaja 4, Instytut Zoologiczny) do niedzieli włącznie.

— Polska Tow. gimn. Sokół II. we Lwowie urządza w dniu 30 bm. „Wieczór św. Andrzeja” w sali własnej przy ul. Kętrzyńskiej 32, Początek o godz. 20.

— Na dochód ochronki we Lwowie przy ul. św. Piotra 17, odbędzie się w niedzielę 1 bm. o godz. 11 przedpoł. w kinie „Lew” poranek z programem: Wesołe „Ben Ali” i „Pan Dyktator, to ja”. Oba filmy zatwierdzone także dla młodzieży.

— Lwowski klub mandolinistów „Helina” urządza 15 grudnia, o godz. 19, w sali Twa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17, koncert ze współudziałem wybitnego kwartetu smyczkowego.

— Nabożeństwo akademickie. Dnia 1-go grudnia b. r. odbędzie się w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo akademickie o zwykłym czasie (9:30). Ponieważ na dzień ten przypada pierwsza niedziela adwentu i początek roku kościelnego, msza św. odprawia się na intencję lwowskiej młodzieży akademickiej. Kazanie na temat: „Światopogląd i obowiązki akademika — chrześcijanina” wygłosi duszpasterz młodzieży akad. prof. U. J. K., ks. Aleksy Klawek. Śpiewy gregoriańskie wykona młodzież akademicka. Upraszają się o wczesne przybycie, bo po rozpoczęciu mszy św. miejsca zarezerwowane dla młodzieży akademickiej mogą być zajmowane przez innych wiernych.

— Związek cechów rzemieślniczych we Lwowie, urządza uroczysty wieczór, ku uczczeniu 140-rocznicy zjazdu mieszczan polskiego, zwołanego przez przy-

jęciem wykazała ogromny talent muzyczny, solo tenorowe, p. Aleks. Szczecińskich, art. oper., przy doskonałym akompaniamencie p. Karoliny Kurzbauerowej, wykonał przepięknie szereg pieśni, solo fortepianowe p. Antoniny Wozaczyńskiej, które wypadło bez zarzutu, świadcząc o dużym artyzmie. Bardzo miłą atrakcją był występ znanej wiołonczelistki p. S. Pawińskiej, której produkcje również były nagrodzone niemiłkającymi oklaskami. Akompaniowała p. Maria Pawińska. Na zakończenie odegrano b. udanie sztukę p. t. „Tatusz pozwolił”.

— Uroczystość w Zniesieniu. W ubiegłą niedzielę staraniem zarządu Koła T. S. L. w Zniesieniu uroczono rocznicę 11-lecia Niepodległości i obrony Lwowa. P. dyr. Szmajda scharakteryzował historyczny przebieg walk o Niepodległość i obronę Lwowa. Następnie chór Ogniska nauczycielskiego pod batutą prof. Kamińskiego wykonał „Hymn Rzeczypospolitej” i szereg pieśni narodowych, które zostały przyjęte przez liczne audytoryum burzliwymi oklaskami. W dalszej części programu wypadł nadzwyczajnie popis orkiestry Państw. Szkoły Przemysł., kierowany energiczną ręką prof. inż. Nawrockiego. Solo skrzypcowe wykonane przez dyr. Stan. Pańkowską zostało nagrodzone pełnym aplauzem, tak że wykonawca był zmuszony niekiedy do powtórzenia. Na specjalną uwagę zasługuje deklamacja „Orłakto”, wygłoszona przy akompaniamencie skrzypiec p. Tyndiuka przez p. Jadwigę Martinkównę; wspaniała dykcja i interpretacja w sumie postawiły ten punkt programu na wyżynie naprawdę artystycznej. Uroczystość odbyła się przy tłumnym współudziale miejscowego obywatelstwa.

— Na dochód niewidomych. Tow. Opieki nad niewidomymi urządza w niedzielę 1 grudnia br. wspaniały koncert z udziałem wybitnych sił artystycznych. W koncercie przyrzekli swój współudział pp. Maria Trusiówna, Erazma Kocapczyńska, Irena Danekówna i Stefania Pawińska. Koncert odbędzie się w sali Izby rękodzielniczej na ul. Kościelnej o godz. 8 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfartha. Komitet żywi nadzieję, że cel tak zbożny i współudział w koncercie wybitnych artystów ściągnie wielu zwolenników prawdziwie artystycznej imprezy.

==

DLA BIUR
księgi handlowe różnych systemów
poleca
firma **SARMACJA**
Lwów, Akademicka 8, Tel. 48-74, 10204k

==

— Włamania nie ustają! W dniu wczorajszym wieczorem nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Sabiny Wisznitz przy ul. Zamarstynowskiej 1. 36 i skradli kilkanaście sztuk srebrnej zastawy stołowej oraz złoty damski zegarek wartości 1800 zł. — Drugie włamanie wymienia raport policyjny przy ul. Blacharskiej 1. 3, skąd złodzieje zabrali biżuterię wartości nie stwierdzonej. — Popelnione dalej zostało włamanie w magazynie Zygmunta Finkelsteina przy ul. Gabrjelówka 1. 3, gdzie złodzieje skradli 855 sztuk jedlit baranich i 4000 sztuk jedlit wieprzowych wartości ogólnej 5.000 zł.

— Aresztowanie oszusta. Policja aresztowała Izaka Schwarza, liczącego 47 lat, zamieszkałego przy ul. Kopernika 1. 29 jako poszukiwanego za oszustwo.

==

□ CZUKIEW. Zebranie obywatelskie. Dnia 19 bm. odbyło się w Czuku pow. samborski zebranie publiczne przy obecności przeszło 700 włościan w sali Domu gminnego. Zebranie zgłosił poseł Ziemiak. Po referacie p. s. Wojewody przemawiało kilku z obecnych włościan, poczem po dokładnych wyjaśnieniach, udzielonych przez posłów Wojewodę i Ziemiaka nastrój obecnych (prawie samych byłych Piastowców) zmienił się tak, że nie tylko uchwalono przedłożone rezolucje.

denta m. Warszawy, Jana Dekerta, w sobotę 30 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Kościelnej 8, I. p.

— Pol. Tow. Filozoficzne. W sobotę 30 bm. odbędzie się o godz. 7-mej wieczór w seminarium filozoficznym Uniwersytetu (gmach posejmowy) 296 posiedzenie naukowe, na którym dr. Henryk Mehlberg wygłosi odczyt p. t.: „Zależność problemu obiektywności i adekwatności spostrzeżeń od interpretacji zdań spostrzegawczych”. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

— Staraniem Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków zawodowych we Lwowie odbędzie się w niedzielę 1 grudnia o godz. 5 popoł. w sali „Domu Katolickiego” (Gródecka 2 B.), wykład ks. dra Szczepana Szydelskiego na temat: „Ruch chrześcijański — społeczny”.

— Ku uczczeniu pamięci pierwszego bojownika o prawa miast Jana Dekerta, organizatora wiekopomnego zjazdu w roku 1789, urządza Kupiectwo lwowskie zrzeszone w Kongregacji Kupieckiej, Stow. wzajem. pom. kupców i młodzieży handlowej i Stow. chrześc. kupców detalistów, w piątek 29 listopada b. r. o godz. 20 wiecz., w lokalu własnym przy ul. Halickiej 19 — wieczór, na którym senator prof. dr. Zakrzewski zapozna członków z działalnością tej wielkiej postaci i jej znaczeniem w historii Polski. Wstęp wolny.

==

— ZEBRANIE ZARZĄDU KLUBU ZESPOŁU STU odbędzie się dziś, w piątek, 29 bm. o godz. 9 wiecz. w lokalu Redakcji „Słowa Polskiego”.

==

— Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym p. t. „Separatyzm i mniejszowściowie a zmiana ustroju” wskutek niedopatrzenia korektora nie kształcony został cytat z „Folkscajtung”, który brzmieć winien: „Jest to teoria — oświadcza „Folkscajtung” — która umożliwiła byłym bojowcom p. pesowskim zwłazanie ich rewolucyjnego wczoraj z ich faszystowskim dzisiaj”. W ostatnim ustępie artykułu wypuszczono słowo „ofenzywy”, początek zdania brzmi mianowicie: „Obok omówionej wczoraj na tem niej scu ofenzywy czerwonej międzynarodówki...”

— Aukcja. Okazyjna sprzedaż książek naukowych w sobotę o godz. 4 po poł. i w niedzielę o godz. 10 rano u pani Drowej Garskiej, ul. Jagiellońska 1. 15 III p. 10346

— Staraniem Tow. im. św. Stanisława Kostki odbył się koncert w sali Tow. Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza. Na sympatycznie zorganizowaną imprezę złożyły się: solo skrzypcowe, odegrane b. udanie przez p. E. Szlapaka, solo fortepianowe, wykonane przez p. Ludwikę Kasperek, która w Balladzie g-moll Chopina a szczerze i w parafrazie z opery Rigoletta nadzwyczajną techniką i doskonałym

lucje, ale zgłoszono własną, żądającą od postów — chłopów Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, aby złączyli się w jedno stronnictwo i w sejmie poparli Rząd w jego pracy państwowej.

==□==

Linje autobusowe ministerstwa komunikacji. W budżecie ministerstwa komunikacji na rok 1930-31 przewidziana była suma zgórą miliona złotych na uruchomienie tytułem próby kilku własnych linii autobusowych dla obsługi niektórych miejscowości, pozabawionych dogodnych środków komunikacji. Ponieważ koleje polskie posiadają olbrzymie potrzeby inwestycyjne, niewspółmierne do środków finansowych, przeto wydatki, które nie są konieczne, a które mogą być odsunięte na dalszy plan, musiały być skreślone. Jedną z takich pozycji są kredyty na uruchomienie linii autobusowych. Narazie w tym kierunku ministerstwo komunikacji w przyszłym roku budżetowym nie przedsięwzięnie żadnych kroków. Ponieważ prywatne linje autobusowe, jak to już niejednokrotnie stwierdzono, stanowią poważną konkurencję dla kolei, a przytem nie obsługują należycie publiczności, ministerstwo nie zaprzestanie prac w tym kierunku i przygotowuje ściśle opracowany obszerny projekt. Ponieważ przedsiębiorstwo autobusowe winno rozpocząć prace nie od małych prób na małych odcinkach, lecz na większą skalę, przeto nawet przewidywana suma 1.200 tys. zł. w tym budżecie nie byłaby wystarczająca. Własne linje autobusowe uruchomi ministerstwo komunikacji prawdopodobnie w następnym roku budżetowym.

Zgłoszenia z zagranicy do zarządu uzdrowiska zakopiańskiego. Zakopiański zarząd uzdrowiskowy otrzymuje coraz więcej zgłoszeń z zagranicy z zapytaniami o pomieszczenia na sezon zimowy. Ostatnio Wiedeń zgłosił wycieczkę, składającą się z 250 osób, która przybywa do Zakopanego na cały okres świąt Bożego Narodzenia od 21 grudnia do 2 stycznia.

„UKRAJŃCY” POBILI STARORUSINÓW.

Rohatyn. (Tel. wł.). W nocy z dnia 21 na 22 bm. podczas zabawy urządzonej przez starorusinów w Bołszowcach, pow. Rohatyn, powstała bójka między starorusinami a „ukrajinami”. Ciężką ranę od połamania nożem odniósł Mikołaj Krzyżanowski. Inej rany zaś są Teodor Maślak, Michał Cybuch i Michał Hrybyk. Wszyscy pobici pochodzą z Halicza i są zwolennikami partii staroruskiej.

SMIERTELNY EPILOG BÓJKI.

Kołomyja. (Tel. wł.). Dnia 23 zaity został podczas bójki w Balańcach, pow. Kołomyja parobek Dmytro Dalaborak, pochodzący z Kułaczkowiec. Przyczyną bójki była sprzeczka, którą wywołał Dalaborak. Ugodzony temtem narzędziem w głowę zmarł na miejscu. Jako podejrzani o zabójstwo zostali przytrzymani: Semen Swirszczuk, Dmytro Swirszczuk, Stefan Słobodźian i Iwan Słobodźian, wszyscy z Balańiec. Dalsze dochodzenia policyjne w toku.

NAPAD UCZNIA — GIMNAZJUM RUSKIEGO NA PROFESORA — POLAKA.

Kołomyja. (Tel. wł.). Dnia 23 bm. napadł Mikołaj Mytluk, uczeń 7 klasy państw. gimn. z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi na profesora tegoż gimnazjum Edmunda Gibczyńskiego i uderzył go żelazną łaską w głowę w okolicy prawego ucha, wskutek czego prof. Gibczyński odniósł dotkliwą ranę tęczową. Sprawca został aresztowany.

*Optera i przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.*

Fotografowanie światła ni widzialnego.

Dyrektor obserwatorium Mount Wilson w Ameryce, znany uczonej astronom G. E. Halle, dawał w tych dniach wyczerpujące informacje prasie o budowie olbrzymiego teleskopu, którego średnica ma wynosić 200 cali, czyli ponad 5 mtr. Uzbudujemy w takie oko, będziemy mogli ujrzeć światy, które dotychczas były niedostępne dla oczu astronomów.

Poza drogą mleczną, w odległościach nieobliczonych, znajdują się jeszcze inne systemy słoneczne, których światło potrzebuje milionów lat, by móc dotrzeć do naszego systemu słonecznego. Jak dalekie są te systemy, można powziąć wyobrażenie z faktu, że światło przebiega drogą 300.000 km. w 1 sekundę. Owe systemy tak bardzo oddalone od nas składają się częściowo z mgławic o niemożliwej do określenia rozciągłości.

Instrumenty, które posiłkowała się nowoczesna astronomia, w wielu wypadkach natrafiały na niebie na jakieś próżnię, w których nie było widać żadnych gwiazd. Jest np. w drodze mlecznej jedno miejsce, nazywane przez astronomów „workiem węgla”. Przez ten wielki ciemny otwór w drodze mlecznej moglibyśmy wiele zobaczyć, niestety, nie posiadaliśmy dotychczas odpowiednich ku temu instrumentów.

By dać możność nowemu obserwatorium w Ameryce prowadzenia prac z dodatnimi wynikami, astronomowie całej kuli ziemskiej ofiarowali mu swoją współpracę, wiedzę i doświadczenie.

Musi ono leżeć w takim miejscu, gdzie niema niekorzystnych wpływów pogody. Musi ono być zbudowane tak wysoko, by pole jego widzenia było poza chmurami i zanieczyszczoną atmosferą. Musi znajdować się na takiej szerokości geograficznej, skąd widoczny byłby zarówno równik jak i okolice polarne.

W nowym obserwatorium bowiem

będzie się robiło powiększenia fotograficzne, jakie były dotychczas jeszcze niemożliwe.

Wybrano takie miejsce. Znajduje się ono w południowo-zachodniej Kalifornii, pomiędzy 30 i 35 stopniem szerokości, na wysokości 3000 mtr. nad poziomem morza. Obok obserwatorium buduje się laboratorium fizyczne, zaopatrzone w najnowsze aparaty precyzyjne.

Prócz badania wszechświata, stają tu przed astronomami jeszcze inne zadania. Oprócz problemów, dążących do rozwiązania sprawy pochodzenia ludzkości, nieskończoności wszechświata, zbadania dróg, jakimi płynie nasze słońce, tworzenia i rozpadania się ciał niebieskich — będzie się tu usiłowało rozwiązać zagadnienia o niesłychanej wadze naukowej i praktycznej znaczeniu.

Głównym zadaniem nowego teleskopu będzie wkroczenie w tajemniczą dziedzinę astrofizyczną. Będzie się fotografowało niewidzialne promienie. Jak wiadomo, soczewka zbiera promienie w centrum swoim. Im silniejsza jest soczewka, tem silniejsza jest koncentracja promieni. Promienie, które były za słabe, by je móc sfotografować, w nowym obserwatorium będą fotografowane, gdyż pozwoli na to światło siłą nowej soczewki monstrualnego teleskopu. Oko nasze przyjmowało dotychczas tylko fale świetlne o określonej długości. Ciała, które wysyłają promienie innej długości, były dla naszego oka niewidoczne. Będą one teraz widoczne dla płyt fotograficznych, dla precyzyjnych instrumentów, w jakie zostanie wyposażone laboratorium fizyczne przy obserwatorium. I oto przed oczyma naszymi zajaśnieją nagle niewidzialne dotychczas światy. Będziemy spacerować okiem po księżycu, Marsie i innych planetach. Wiedza zostanie uzbrojona w nowoczesną broń, która pozwoli jej zwalczyć setki dawnych przeszkód.

Wężowe farmy.

Brazylja cieszy się smutnym przywilejem posiadania największej ilości jadowitych wężów z pośród wszystkich krajów kuli ziemskiej. Do najbardziej rozpowszechnionych gatunków wężów należą boa i grzechotniki. W mrokach lasów podzwrotnikowych w gorącej i wilgotnej atmosferze czują się dobrze i rzadko wychylają się na pełne światło dzienne. Z natury raczej spokojne nie atakują niezapowiedziane, że ktoś niebacznie nastąpi lub potrąci kijem ich leniwe cielsko, albo zakłóci ich spokój zwierzę przebiegające.

Ukaszanie grzechotnika jest bardzo niebezpieczne. W samym Stanie Sao Paulo umiera od ich jadu corocznie około 240-tu ludzi. Jad boa rozkłada krew i powoduje krwotoki wewnętrzne, które zalewają mózg, nerki i wątrobę. Jad grzechotnika jest jadem paraliżującym stopniowo wszystkie organy. Zabija człowieka mniej więcej w 24 godziny, paraliżując najpierw władzę członków, następnie obieg krwi. Na szczęście dziś skład chemiczny jadu jadowitych wężów nie jest już zagadką i łatwo można przeciwdziałać złemu.

Wynalazca szczepienia ochronnego przeciwko jadowitym ukaszeniom był profesor Calmette. Nie miał on początkowo wszelkie odpowiednio urządzonego laboratorium, ani obiektów dla doświadczeń, aby swój wynalazek udoskonalić. Nie tak to łatwo przytem było schwycić żywcem boa, pytona lub grzechotnika, aby na nich dokonywać prób, analiz i doświadczeń. Cierpliwa praca i długoletnie doświadczeniami udało mu się wreszcie dokonać kilku prób pomysłowych,

które zyskały mu rozgłos i pozwoliły na rozszerzenie laboratorium.

Ciekawą rzeczą jest fakt, iż serwatka przyrządzona w Instytucie Pasteura w Paryżu przez doktora Calmette, jako antydum dla zatrucia przez ukaszanie węża nie działa zupełnie na gruncie brazylijskim. Każda trucizna wymaga specjalnego antydum, które tylko w tych a nie innych warunkach i temperaturze działa odpowiednio.

To też w odległości paru kilometrów od Sao-Paulo w Brazylji znajduje się jeden z najdziwniejszych ogrodów świata. Zajmuje on 300 hektarów, napozór nie różni się niczem od każdego przeciętnego dobrze utrzymanego ogrodu. Trawniki poprzecinane drózkami, symetryczne grupy drzew, fontanny, baseny a pośród tego jakieś obwarowane lepianki, przypominające trochę domki na wsi murzyńskiej.

Jeśli jednak podeszemy bliżej, przyrzec się przez mur temu, co się tam dzieje, oczom widza przedstawi się niesamowity widok. Na ziemi kładą się, pełzają i przeciągają się w leniwych ruchach gady różnego rodzaju. Węże i żmije większe i mniejsze grzeją się na słońcu, czają w kępach traw, oplatają drzewa i wylegają się na kopalastych dachach swych schronisk.

Dziwne to królestwo jest zakładem doświadczalnym t. zw. Serpentarium Butańskiego, gdzie znany biolog dr. Vital Brazil prowadzi doświadczenia nad wytworzeniem antydum dla ukaszen jadowitych wężów. Całe Serpentarium podzielone jest na trzy części: dwie przeznaczone dla gatunków jadowitej kobry, trzecia dla nieszkodliwego murrurana. Poza tem w pobliżu głównego gmachu Instytutu Butańskie

go znajduje się mały park, podobny do parku doświadczalnego z domkami dla węzów, ale mniejszy od niego. Jest tam punkt obserwacyjny, gdzie uczeni obserwują obyczaje węzów, ich przyzwyczajenia, ulubiony pokarm, walkę ze sobą i wynajdują na podstawie tych obserwacji najskuteczniejsze sposoby ochronienia się od napadu i ukaszenia. Ażeby nie pozwolić gadom na rozpełzanie się poza obręb ich państwa, ogrody otoczone są niezbyt wysokim, ale grubym murem oraz kanałem napełnionym wodą.

Z chwilą założenia Serpentarium i wynalezienia sposobu szczepienia ochronnego, procent śmiertelności wskutek ukaszeń spadł do minimum. Za do starczane żywe kobry i inne okazy, farmerzy otrzymują pewną ilość serwatki wystarczającą, aby mogli żyć spokojnie wraz z rodzinami przez kilka miesięcy bez obawy ukaszenia. Instytut Butański prowadzi całą aptekę specjalną, w której można dostać lekarstwa na wszelkie ukaszenia w małych wygodnych tubach. Szpitale i ubożsi farmerzy otrzymują je gratis, resztę instytut sprzedaje po cenach minimalnych albo zamienia na żywe okazy. Ponieważ zazwyczaj trudno jest przewidzieć jakiego rodzaju wąż ukąsił kogoś i jakiego należy użyć środka, przeto instytut Butański wytwarza serwatkę, która jest kombinacją kilku różnych szczepionek i przeciwdziała jadowi wszystkich węzów Brazylii. Zastrzyków dla otrzymania serwatki dokonywa się na młodych koniach i osłach.

Rząd popiera instytut, uznając jego wielką pożyteczność a dr. Brazil nie może się uskarżać na brak obiektów doświadczalnych. Wszystkie najgroźniejsze gatunki węzów są reprezentowane w jego ogrodzie, nie licząc żółtych skorpionów i pajaków. Przeciwnie wszelkim też ukaszeniom można zastosować dziś szczepienia ochronne.

Dr. Brazil zajmuje się także doświadczeniami biologicznymi. Odkrył między innymi ciekawy gatunek węża murrurana, który pozbawiony jadu nie tylko nie jest szkodliwy, ale przeciwnie, może przynieść wielki pożytek, gdyż tępi zjadając mniejszych a jadowitych swoich współbraci. Hodując i rozwijając ten rzadki gatunek, można doprowadzić do wyginięcia innych szkodliwych rodzajów. I na tem polu ten jedyny w swoim rodzaju instytut położył naprawdę zasługi niepowtarzalne.

K. Z.

Sport.

LEKKA ATLETYKA.

PZLA. na ostatnim zebraniu postanowił po dłuższej dyskusji zweryfikować wyniki biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski, a tem samem zweryfikować też wynik pięcioletniej walki o Łucznika prof. Wittiga, przyznając tę nagrodę Poloni.

Zarząd PZLA. pertraktuje z Duńskiem Zw. LA., celem zorganizowania w roku przyszłym meczu międzypaństwowego.

Powodzenie odznaki PZLA. W zawodach o odznakę lekkoatletyczną PZLA. startowało w Warszawie w r. bież. 3.000 zawodników.

BOKS.

Zgłoszenia do sekcji bokserkiej powstałej przy L. K. S. Lechia przyjmują codziennie w godz. urz. sekretariat klubu przy ul. Rutowskiego 1. 23. III. p. Treningi pod fachowem kierownictwem zaczęły się w najbliższym czasie.

Polski Związek Bokserki zaangażował nowego trenera w osobie Ganzery (Wiochy), który od grudnia przystępuje do pracy.

Ważne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserkiego odbędzie się 1 grudnia w Katowicach.

W Oslo odbył się mecz bokserki amatorów Niemiec i Norwegii. Zwyciężyli Niemcy 5:3.

ROZMAITOŚCI.

Pułk. Osmólski, dyrektorem Centr. Instytutu W. F. Ostatnio podpisaną została nominacja pułk. Osmólskiego na dyrektora Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

„Ciąg dalszy nastąpi”.

Te trzy magiczne wyrazy, które kończą zwykle odcinek powieściowy w pismach codziennych, nie są bynajmniej wynalazkiem nowym.

Pierwsza powieść, drukowana w swoim czasie w gazecie w odcinkach była zarazem arcydziełem literatury wszechświatowej. Był to „Robinson Crusoe” angielskiego powieściopisarza Defoe. Defoe nie znalazł jednakże narazie naśladowców i dopiero w połowie zeszłego stulecia francuski powieściopisarz Ponson du Terrail stał się odnowicielem i prawdziwym twórcą powieści w odcinkach, czyli t. zw. „powieści pod linją”. Ponson du Terrail, który w przeciwieństwie do Dumasa napisał sam, bez sekretarzy i pomocników, ponad 250 powieści, jest ojcem europejskiego romansu kryminalnego i twórcą osobliwego bohatera, szlachetnego zbrojcy, Rocambola. Te 250 powieści zostały napisane w niespełna 25 lat. Jako 19-letni młodzieniec rozpoczął on swą karierę powieściową i tuż przed śmiercią, mając lat 44, zakończył ostatni tom opowieści o swym wielokrotnie mordowanym i znowu znawstychwstającym Rocambolu. Ponson du Terrail pisał zwykle co najmniej 5 powieści naraz i nie miał nigdy zwyczaju przeglądania tego, co napisał. Do napisania powieści potrzebował nie tylko fantazji, papieru i atramentu, ale i tuzina lalek woskowych, odpowiednio poznaczonych, przedstawiających liczbowych bohaterów romansu; te lałki przypominały pisarzowi każdorazowo w jakim stanie znajduje się akcja powieści. A więc np. ramni odnaczani byli czerwona przepaska, zakochani — niebieską, zabici — żółtą. Mimo to często się zdarzało, że obok duchów występowały także i dawno już zmarłe osoby; powołane omyłkowo do życia, znawstychwstały nagle i grały dalej poważną częścią rolę w powieści.

Powodzenie powieści Ponson du Terraila było niezwykle. Niektóre pisma wprost żyły z tych powieści, a pewna paryska gazeta, drukując jakąś powieść Terraila powiększyła swój nakład z 10.000 do niezwyklej wówczas ilości 219.000 egzemplarzy. Główny bohater romansów Terraila, Rocambol, stał się ulubieńcem Paryżan, a sam autor — wybitną jednostką paryskiego świata. Terrail zmarł podczas wojny 1870/71 r., ale popadł szybko w zapomnienie i dopiero niedawno wykopano go z okazji stuletniej rocznicy dzięki wielu żartom na temat „sławnych” zwrotów i powiedzeń. Od Ponson du Terraila pochodzi np. następujące sławne porównanie: „Jego ręce były zimne i wilgotne, jak ręce żmij” — albo: „Ach! — powiedział on po portugalsku”. Pewnego razu napisał także: „Aby pozostać niezauważonym, wynajmął on sobie powóz... niezwyklego rodzaju i budowy”

K. N.

ZŁODZIEJE ZAMORDOWALI GOSPODARZA.

Bohorodeczany, (Tel. wł.). W nocy z dnia 20 na 21 listopada br. o godz. 2 został zamordowany w Bohorodeczanach Starych przez nieznaną sprawcę tamtejszy mieszkaniec, Wasyl Katryncz. Sprawcy dobili się na podwórce. Katrynce, co ten usłyszawszy wyszedł z chaty z łaską w ręku i zaczął ich ścigać. W oddaleniu około 200 kroków od chaty jeden ze sprawców oddał dwa strzały do Katrynczy, kładąc go trupem na miejscu. Żona zamordowanego słysząc strzały wybiegła na próg domu i ujrzała uciekających trzech ludzi.

ZAGADKOWY NAPAD MORDERCZY

Nadwórna, (Tel. wł.). Dnia 24 bm. wieczorem strzelił nieznany sprawca na łące gminnej w Zarzeczu, pow. Nadwórna do tamtejszego mieszkańca Michała Wacyka i przestrzelił mu na wyłot lewe płuco i łopatkę, raniąc go ciężko.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog starej sprawy.

W rozprawie przeciw Rozalii Bojkowej, oskarżonej o oszustwo i kradzież, przesłuchano cały szereg świadków. Stwierdzili oni, że Bojkowa nie była nigdy właścicielką zakładu fryzjerskiego śp. Pitołaja, a nawet sam Pitołaj przed jednym ze świadków opowiadał, że sprzedaż jest fikcyjną, by nie płacić Pitołajowej alimentów. Gdy już po tej fikcyjnej sprzedaży śp. Pitołaj u jednego z adwokatów zawierał umowę o spółkę z Prevenderem, nie

wspomniano nic o Bojkowej jako właścicielce, miano jej jedynie dać jakieś wynagrodzenie za służbę u Pitołaja. Świadkowie stwierdzili dalej, że Bojkowa po śmierci Pitołaja wyjechała z szafy jego 4000 lub 3000 dolarów bez jednej setki — jak mówiła — i pieniądze te chciała wręczyć bratu zmarłego, ale ten ich nie przyjął.

Oskarżona z tupetem zaprzecza wszystkiemu.

Podśluchane.

Było to w parku Kilińskiego, w piękny dzień listopadowy. Patrzyłam z zachwytem na pewien krzak przedemną, pokryty rdzawożółtymi liśćmi i nie zwracałam uwagi na dwie panie, które na tej samej siedząc ławce, prowadziły rozmowę. Lecz po dobrej chwili, pewne przypadkiem podchwytone wyrazy, pobudziły mą ciekawość tak, że mimo woli słuchać zaczęłam... „Bo proszę pani — mówiła jedna z tych pań, młoda, należąca jak się zdawało, do tak zwanej średniej sfery — źle jest, jeżeli nie można nikogo mądrego poradzić się, zapytać. Zdawało mi się, że zaraziłam się od tej mojej ciotki, która pielęgnowała, że mam te same objawy chorobowe... A tu jestem zaręczona i chciałabym się jak najprędzej pobrać, mnie zaś wydaje się, że chorą będąc nie mam prawa wychodzić z domu, łamać mu życie, wydawać chore dzieci na świat...”

Cierpiałam bardzo i nie wiedziałam, co począć. Aż tu dowiaduję się, że istnieje we Lwowie bezpłatna poradnia przedmażeńską i wogóle poradnia lekarska dla kobiet, stworzona

przez Miejski Wydział Zdrowia. Więc w pewną środę, po szóstej udałam się na ul. Chorażczyzny 22 i urzędującej lekarce opowiedziałam o moich obawach. I cóż pani powie! Po dokładnem zbadaniu uspokoiła mnie zupełnie. Okazało się, że zdenerwowana śmiercią ciotki i przemęczona długą bezsennością przy jej łóżu, wmawiałam w siebie tę samą chorobę i dreczyłam się niepotrzebnie. Nie byłam chora. Kiedy mi to wytłumaczono, zrobiło mi się lekko na sercu i ozdrowiałam. Więc proszę pani, co to za dobrodziejstwo dla ludzi niebogatyń taka poradnia! I pomyśleć, że kto inny znowu mógłby być chory i nie wiedziałby o tem napewno. Pójdźcie tam, zbadają go, wysłuchają i wezczas nakażą mu leczenie. Miałam taki wypadek w sąsiedztwie. Jedną moją znajomą, młodą małżonkę, czuła się jakoś niedobrze. Skierowałam ją do poradni i dobrze zrobiłam; bo co się okazało? Była chora i to wcale poważnie. Ponieważ jednak było to złego początku i ponieważ zabierała się zaraz do leczenia, jest nadzieja, że to minie...”

H. F.

==□==

Rozmaitości.

+ Uczczenie stangreta. W tych dniach zmarł w Chenecey, pod Besacon, we Francji, przeżywszy 80 lat, Louis Tabuteau, z zawodu stangret, służący już od lat trzydziestu u jednego z tamtejszych właścicieli ziemskich.

Tabuteau był osobistością powszechnie znaną w Chenecey, jako ostatni już stangret powozowy w całej okolicy, to też, gdy zamknął na zawsze powieki, postanowiono uczcić go odpowiednio.

Pogrzeb więc ostatniego stangreta stał się prawdziwą manifestacją, w której uczestniczyli wszyscy dosłownie mieszkańcy Chenecey, począwszy od burmistrza i rady gminnej, a skończywszy na dzieciach, pisma zaś miejscowe poświęciły całe szpalty druku pamięci zmarłego i opisowi jego pogrzebu.

Ciekawym szczegółem tej ceremonii było to, że dla uszanowania uczuć ostatniego stangreta nikt nie przybył na pogrzeb jego autem, Tardieu bowiem wprost nie mógł znieść nowoczesnej komunikacji automobilowej.

+ Chleb z drzewa. Niemiecki profesor Bergius, o którego triumfach na polu uszlachetnienia drzewa tyle się pisze obecnie w Europie, miał w tych dniach odczyt na zebraniu państwowego wydziału leśnego w Berlinie o dalszych postępach swego wynalazku, który nazywa „chlebem drzewnym”. Wartość odżywcza jednego kilograma chleba, wyprodukowanego ze zwykłego drzewa na opał, równa się wartości odżywczej 1 kg. owsa. Profesor Bergius podniósł na wykładzie, że wprowadzenie tego systemu chlebowego w Niemczech zredukowałoby import żywności do Niemiec o jedną trzecią. „Chleb drzewny” może być używany, naturalnie, tylko w celach karmienia zwierząt opasowych. Zwłaszcza wiel-

kie znaczenie posiada wynalazek w hodowli świń. Przy fabrykacji „chleba drzewnego” odpadki w formie brykietów na wzór torfowych, mogą być używane na opał. Pała się doskonale i daje wiele ciepła. Chleb drzewny w połączeniu z ziemniakami jest bardzo smaczny i zwierzęta jedzą go chętnie. Ta mieszanina jest bardzo pożywna dla zwierząt, a karmia taką oszczędza państwu wielką ilość kartofli, które mogą być użyte na inne cele.

+ Pierwsze badania lodowców na Grenlandji. Z Grenlandji powróciła do Niemiec ekspedycja uczonych, do której należeli prof. Alfred Wegener i asystenci Instytutu Geograficznego przy uniwersytecie berlińskim, dr. Sorge i dr. Loewe. Ekspedycja zbadała całą Grenlandję zachodnią. Ekspedycja udało się skonstatować fakty, które posiadają ważne znaczenie dla żeglugi na oceanie Atlantyckim. Wnętrze Grenlandji jest tym terenem, gdzie tworzą się olbrzymie lodowce, które następnie zsuwają się do morza i są stałym postrachem okrętów. Trzej uczeni zjeżdżili cały teren, przejechali 850 km. przejechali na saniach, 3800 km. motorówką w większości przez fiordy zupełnie nieznane. Z zatoki Disko przedsięwzięli podróż na małych samczkach na przestrzeni 150 km. Osiągnęli w tej podróży szczyt lodowca na wysokości 2000 mtr. W okolicy Umanak udało im się zbadać wiele lodowców olbrzymich, które zsuwają się powoli ku oceanowi. Główne zdobycze wyprawy — to zbadanie wnętrza terenów, po których podróżowali i nowe sposoby obliczania grubości lodów na tych terenach. W tym celu ekspedycja przewiozła na saneczkach rzecznych 50 kg. dynamitu. Echa detonacji wybuchu pozwalają na określenie grubości lodu. Największa niespodzianką było stwierdzenie, że na wybrzeżach całego terenu na wysoko-

ści 1500 mtr. grubość lodowców wynosiła miejscami 1200 mtr., podczas gdy na terenach wewnętrznych nie przekraczała 300 mtr. Nie byłoby zatem teraz nic dziwnego, gdyby nowe badania wykazały, że środkowa część Grenlandji leży pod powierzchnią oceanu. Przed umysłem uczonych powstają tu nowe horyzonty myślowe w dziedzinie teorii ruchu lodowców. Ekspedycja pozostawiła na zbadanych terenach kilka stacji, na których będzie można automatycznie zapisać topnienie i tworzenie się lodowców.

+ Autograf Shawa. Shaw jest dzisiaj niewątpliwie jednym ze sławniejszych ludzi w Europie. To też nie dziwnego, że wszelkie jego autografy (nie tylko literackie) stały się ostatnio przedmiotem dość popłatnego handlu. W roku 1899 zwrócił się pewien człowiek do Shaw'a, prosząc go o pożyczkę pieniężną. Shaw odpowiedział mu listownie, iż mocno żałuje, ale niestety, nie jest w stanie udzielać pożyczek niezamożnym ludziom, mając sam za ledwie 300 funtów (12.000 zł.) rocznego dochodu. Mocno się musiał uśmiechać stary Shaw, gdy się dowiedział, iż posiadacz jego listu... sprzedał go niedawno za dość wysoką cenę... Więc jednak wydostał od pisarza pieniądze!..

Radiofon.

Piątek, 29 listopada.

Warszawa, (1411) godz. 12'05, 16'15 i 19'25 Koncert z płyt gramofonowych. 17'45 Koncert chóru cerkwi św. Magdaleny. — 20'15 Koncert symfoniczny z Filharmonji. — Kraków, (312) godz. 16'00 „Wychowanie społeczne kobiet”, wygl. H. Witkowska. — Poznań (334) godz. 23'10 Muzyka taneczna z „Esplanady”. — Katowice, (408) godz. 17'45 Audycja ku uczczeniu powstania listopadowego. — 19'05 „Z Panteonu rycerskiego ducha” wygl. R. Sumowski. — Wilno, (385) godz. 16'15 Muzyka popularna. — 17'00 Audycja dla dzieci. — 18'45 Audycja wesola. — Berno, (342) godz. 19'05 Transmisja z Teatru narodowego. — Rzym (441) godz. 21'02 „Turandot”, opera Puccini’ego. — Paryż, (1725) godz. 21'45 „Lakme”, opera Delibesa. — Londyn, (356) godz. 20'45 „Radjokabaret” — Berlin, (418) godz. 19'30 „Samson i Dalila”, opera St. Saensa. — Hamburg, (372) godz. 19'55 „Urowadzenie z Seraju”, opera Mozarta. — Langenberg, (473) godz. 20'00 „Salome”, opera Straussa. — Frankfurt, (390) godz. 21'00 Wesola audycja literacka.

Sobota, 30 listopada.

Warszawa, (1411) godz. 12'05, 16'15, 19'25 Koncert z płyt gramofonowych. — 20'15 „Uroda miast portowych” wygl. J. Sosnkowski. — 22'00 „O weselu arabskim” wygl. Z. Mikulska. — 23'00 Muzyka taneczna z hotelu Bristol. — Kraków (312) godz. 17'15 Wyprawy polarne” wygl. J. Fudakowski. — 17'45 Audycja dla dzieci. — Poznań (334) godz. 19'05 „Św. Andrzej” wygl. prof. dr. Klinger. — 19'30 Interludium muzyczne. — 20'15 „Ze świata kobiecego” wygl. S. Kazanowska. — 24'00 Koncert nočný firmy Philips. — Katowice, (408) Audycja regionalna: Andrzejki. — Wilno, (385) godz. 12'05 Poranek muzyki popularnej. — 16'15 Audycja poświęcona utworom Rymskiej-Korsakowa. — 23'00 Spacer detektorem po Europie. — Praga, (487) godz. 20'30 Transmisja koncertu Syndykatu dziennikarzy. — Bukareszt, (394) godz. 21'00 „Manon” opera Massenet’a. — Davenport, (479) godz. 22'00 Rewia Charlesa Brewera. — Londyn (356) godz. 12'35 Koncert Józefa Szigeti’ego. — Stockholm, (436) godz. 19'30 „Lohengrin”, opera Wagnera. — Berlin, (418) godz. 20'30 Radjokabaret. — Stuttgart, (360) godz. 20'00 „Wróg muzyki”, operetka Genne.

• = □ =

SPRAWY NAFTOWE.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych
a Syndykat Przemysłu Naftowego.

W związku z odbytymi w bieżącym miesiącu konferencjami Syndykatu Przemysłu Naftowego ze Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych, otrzymaliśmy od członka zarządu Związku p. p. dr. Wojciechowskiego następujący artykuł:

Zorganizowanie i rozszerzenie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych stało się w ostatnich miesiącach faktem dokonanym. Kopalnictwo naftowe uzyskało reprezentację, obejmującą olbrzymią większość średnich i drobnych producentów ropy. Idea organizacji pokonała tendencje odśrodkowe i amaryczne, będące przez długie lata wykładnikiem świata naftowego. Tem samem na realnym gruncie stanęła kwestja obrony interesów tej załęzi produkcji, będącej kamieniem węgielnym całego przemysłu naftowego.

Czynnikami rządowe, skupione wokół osoby p. ministra Kwiatkowskiego, od dawna oczekiwały tej inicjatywy polskich przemysłowców naftowych i przychylnym okiem patrzyły na prace organizacyjne dawnego jeszcze Związku za życia śp. inż. Szaynoka. Tem chętniej witały nowe tendencje do ogarnięcia przez Związek niezrzeszonych dotąd przedsiębiorstw kopalnianych.

Już pierwsze publiczne wystąpienie delegacji rozszerzonego Związku w czasie audjencji u p. ministra Kwiatkowskiego w dniu 29. października 1929 wykazało duże zrozumienie u Rządu dla programu polskich przemysłowców naftowych. Konkretny postulat podwyższenia ceny ropy, wysunięty przez Związek, znalazł życzliwe przyjęcie u p. Ministra, a pertraktacjami nawiązanymi w tej sprawie pomiędzy Związkiem a Syndykatem przemysłu naftowego, p. Minister na tyle się zainteresował, iż wydelegował Naczelnika Wydziału Naftowego p. Friedberga aby pod jego auspicjami te pertraktacje przeprowadzono. Rozpoczęte przez obie strony dyskusje miały ewentualnie doprowadzić do zawarcia umowy między Związkiem a Syndykatem w sprawie dostarczania ropy członków Związku dla rafinerji zrzeszonych w Syndykacie i spowodować w następstwie wyższkę ceny ropy.

Dotąd jest wszystko w porządku. Idea organizacji przemysłowców naftowych nie tylko zwyciężyła wśród samych zainteresowanych, ale znalazła pełne uznanie Rządu. Przyjęta również i uznana została w zasadzie przez stronę przeciwną, t. j. przez grupę wielkich rafinerów, należących do Syndykatu.

Fakta te należy notować jako objaw wielce pomyślny i mający duże znaczenie dla przyszłości przemysłu naftowego.

Na wielkie jednak trudności natknął się Związek, gdy przyszło do rozwiązania kapitałnego zagadnienia, jakim było zawarcie przez Związek umowy o sprzedaż ropy Syndykatom i podniesienie ceny surowca.

Tutaj wzięły górę stare przyzwyczajenia rafinerów, bojących się organizacji producentów i nie doceniających jej znaczenia dla całości przemysłu. Pertraktacje, które rozpoczęły się dnia 6. listopada w obecności p. naczelnika Friedberga w najlepszym nastrój, zaczęły się rozwlekać i przeciągać. Rafinerzy rozpoczęli grę na zwłokę, motywując swoje postępowanie tem, że Związek nie reprezentuje realnie większych ilości ropy. Delegacja Związku twierdziła na podstawie ścisłych obliczeń, że jest inaczej, że ropy członkowie Związku dadzą, ale pośpiech jest konieczny, bo wyższa cena już się zaczęła, i to, co w danym momencie może być uważane za

cena lepsza, premijowa, po kilku dniach może się stać cena niższa od rynkowej.

Obawy te ziściły się.

Kiedy w chwili bytności u p. Ministra cena ropy wynosiła 205 do 210 dolarów, a Syndykat w czasie pertraktacji droga premijowania koncedował cenę 230 dolarów za wagon ropy boryslawskiej, to w ciągu 2 tygodni, tj. 15. i 16. listopada cena rynkowa podskoczyła do 235 a nawet 240 dolarów. Wprawdzie udało się delegatom Związku przekonać wtedy przedstawicieli Syndykatu, że interes był od początku realny, a Syndykat zdecydował się wreszcie umowę ze Związkiem podpisać, co, kiedy kupkatorstwo pewnych rafinerji syndykackich wpłynęło na załamanie się stanowiska niektórych członków Związku, którzy w ostatnich dniach, a nawet godzinach, sprzedali ropę z wolnej ręki po 235 dolarów i do umowy z Syndykatem już nie przystąpili.

Pertraktacje musiały się rozbić.

Kto ponosi winę rozbitcia?

W pierwszym rzędzie rafinerzy, którzy swoim niezdecydowaniem stanowiskiem i przewlekaniem stworzyli niekorzystne warunki do zawarcia umowy. (Inaczej mówi się o cenie umownej 230 dolarów przy cenie rynkowej 210 dolarów, a inaczej — przy cenie rynkowej 235 dolarów). Tu winą jest bezsporna, choć może po stronie nie wszystkich członków Syndykatu.

Nie przeczynny, że i w Związku niektórzy członkowie okazali brak charakteru i przed czasem wycofali się. Na ich usprawiedliwienie musimy jednak podać to, że są elementem ekonomicznie słabszym, pamiętają dawne praktyki kartelu i nie mogą mieć tyle zrozumienia dla potrzeby organizacji, co wielkie firmy naftowe.

Tem niemniej i pod adresem tych „niewytrwałych” członków Związku skierować należy słowa ostrego potępienia.

Nieprzyjemny posmak całej sprawie dodają pogłoski, że wyższka ceny ropy w czasie pertraktacji spowodowana była celowo przez niektórych członków Syndykatu w celu wywołania właśnie skutków, które niestety, nastąpiły.

Ile jest prawdy w tych pogłoskach, trudno sprawdzić. Kategorycznie zaprzeczyc możliwości stosowania takiej metody nie potrafilibyśmy. Jest bowiem jeszcze jeden gwóźdź w całym zagadnieniu. W czasie walki rafinerów z producentami, walki, wyrażającej się niżaniem ceny surowca, jedynymi sprzymierzeńcami producentów są rafinerie outsiderskie. Utracenie tych rafinerji jest najgłębszym pragnieniem Syndykatu. Rafinerzy dążą do wykupienia całego surowca, będącego na rynku (a więc i surowca należącego do członków Związku), aby siła faktu zmusić rafinerie nieskartelizowane, do zatrzymania ruchu. Związek nie ma interesu rzucać się bez zastrzeżeń w objęcia Syndykatu. Przeciwnie musi baczyć na to, aby t. zw. małym rafineriom nie urozyniono krzywdy i nie zmniejszono ich dzisiaj z powierchni życia, bo wtedy odpada naturalny sprzymierzeniec przy walce z kartelem o ustalenie ceny ropy. To też gdy wielcy rafinerzy spostrzegli, że nie udało się im za jednym zamachem ukuć zgody z producentami i udusić małych rafinerów — zapal ich ostygł i pertraktacje zaczęły się przewlekać.

Ale nie mają wielcy rafinerzy racji, choć ująć w dłoń dyktatorskie rządy w przemyśle naftowym. Niech szukają porozumienia z outsidersami na innej drodze, na drodze bezpośrednich

negocjacji*) i niech przestaną wierzyć w to, że rekoma polskich przemysłowców naftowych zgłota swoich rafineryjnych przeciwników. Inaczej popchnięcie będą błędy, które mszcza się potem na całym przemyśle naftowym.

Co ostatecznie wynika z wydarzeń minionych tygodni?

Cena ropy uległa wyższce... Ten fakt dominuje nad mizerją bezpośrednich rezultatów rozmów Związku z Syndykatem. I w tem jest duże zwycięstwo. Raz, dla podniesienia kopalnictwa naftowego, które zyskuje sprawiedliwszą cenę surowca ropnego. Po drugie,

*) Na innym miejscu donosimy o wszczęciu bezpośrednich rokowań między Syndykatem Przemysłu Naftowego a Zrzeszeniem Małych Rafinerji w dniu 28 bm. (Przyp. Red.).

okazało się dowodnie, że przy kartelowych cenach produktów finalnych, obowiązujących od wielu miesięcy, Syndykat mógł i powinien był płacić wyższą cenę za ropę, a temu zaprzeczał. Po trzecie, producenci mają dowód namacalny, że samo istnienie organizacji wywołało poprawę na rynku ropnym, a to zachęci każdego przedsiębiorcę do ponierania ideologii i braci Związku.

Wreszcie okazały się braki organizacji, które można i trzeba przezwyciężyć i usunąć, aby w przyszłości zasiadać przy wspólnym stole z reprezentacją rafinerów dało lepsze i pewniejsze wyniki.

Los polskich przemysłowców naftowych zależy od nich samych i od ich organizacji.

Dr. Bronisław Wojciechowski,
poseł na Sejm.

Nawiązanie bezpośrednich rokowań między Syndykatem Przem. Naft. a Zrzeszeniem małych rafinerji.

W dniu 27 bm. zawiązała się u p. komisarza rządu Syndykatu Przemysłu Naft. inż. Brzozowskiego delegacja Zrzeszenia małych rafinerji przedstawiając p. Komisarzowi trudności wynikające z obecnej sytuacji na rynku naftowym.

P. Komisarz odbył z delegacją dłuższą konferencję w wyniku której zaproponował bezpośrednie rokowania Zrzeszenia z Syndykatem Naftowym.

Na propozycje p. inż. Brzozowskie-

go zgodziła się tak delegacja Zrzeszenia jak też Zarząd Syndykatu i w dniu wczorajszym odbyła się już wstępna konferencja obu stron.

Inicjatywę p. komisarza Brzozowskiego należy powitać z pełnem uznaniem, przyczynić się ona bowiem winna do racjonalnego rozwiązania tak długo niezalutowanej kwestji „małych rafinerji” z oczywistą szkodą dla całokształtu gospodarki przemysłowej.

Wiercenia pionierskie w zagłębiu jasielskiem

Jak donosi „Przemysł Naftowy”, zamierzając swego czasu w zagłębiu jasielskiem, przez słabe finansowo chłopskie spółki, ruch wiertniczy przybrał w ostatnich czasach znacznie na sile.

Pierwszem pionierskiem wierceniem lat ostatnich był tu szyb w Sobniowie założony w r. 1924 przez Belgijsko - Francuską Spółkę „Sobniów”. Wiercenie tego szybu przechodziło rozmaite koleje, jednakowoż spółka belgijska nie traciła nadziei w pomysłach jego dokończenie.

W r. 1928 przejęło nowe Towarzystwo belgijskie pod firmą „Copeli” Spółkę „Sobniów” i oddało dokończenie wiercenia szybu ówczesnej firmie „Dabrowa”.

Po dłuższej pracy nad odbiciem rur i wyprostowaniem otworu pod kierunkiem inż. Kotłowskiego, przystąpiono do pogłębiania otworu, które odtąd postępuje w szybkim tempie, osiagając w krótkim czasie przy dziennym postępie wiercenia 3—5 m. głębokość 1117 metrów.

Szyb w Sobniowie przewiercił 550 m. warstw krosieńskich, 150 m. ciemno - szarych łupków z wtarceniami piaskowców, 220 m. łupków menilitowych mających w spągu rogowiec i w 900 m. wszedł w eocen. W głębokości 1075 m. otrzymano czerwone łupki, które powtórzyć się w 1096 m. Wode zamknięto w 1065 m. rurami 7". W górnych horyzontach napotymano kilkakrotnie na słabe gazy, których ciężar gatunkowy zwiększał się z głębokością. W najbliższych metrach spodziewane jest nawiercenie piaskowców ciężkowiłkich, które w Potoku i Krosienku produkują ropę a w Winnicy, Dobrucowej i Sadekowej — gazy.

Szyb Nr. I w Sobniowie jest szybem prawdziwie pionierskim, założony jest bowiem na samym szczycie bardzo łagodnej zamkniętej kopuły eliptycznej o wymiarach 2 i pół x 3 km., będącej przedłużeniem fałdu Krosienko-Potok - Sadekowa, i jest jedynym szybem na tym fałdzie.

Wykaże on prawdziwe miąższości warstw i stwierdzi, czy najgłębsze

miejsca zakłęcia karpackiego zawierają jeszcze ropę. Równocześnie da możliwość stwierdzenia, czy takie klasyczne a łagodne formy tektoniczne, wyjątkowe w Karpatach, przedstawiają wartość przemysłową.

Wiercenie w Sobniowie ma ogromne znaczenie dla wyjaśnienia wartości całego zagłębia, ponieważ wykaże, czy będzie można odwiercać całe partie terenów, leżących dotąd odlegiem, a które mogłyby dać znaczne jeszcze ilości ropy. Jeżeli pokładane w tym szybie nadzieje zostaną spełnione, to zasługę przypisać będziemy musieli firmie „Małopolska”, której udało się zrekonstruować szyb, uważany już za stracony i inż. Wiktorowi Petit, który znając geologię Karpat z niesłabnącym optymizmem podtrzymał wiare swoich ziemków w pomysłne rezultaty.

Drugie podobnie pionierskie wiercenie rozpoczyna firma „Załuski i Spka” w Łaskach koło Jasła na fałdzie równoległym do fałdu Potok - Sobniów - Zółków - Łaski. O ile nam wiadomo za firmą tą stoją kapitały amerykańskie. Wiercenie w Łaskach ma realne podstawy geologiczne. Na całej długości tego fałdu tj. około 5 km. obnaża się eocen w formie pstrych łupków. Ma on pod kątem 42 st. S. więc stosunkowo łagodnie padające południowo-skrzydło.

Budowę tego fałdu wyjaśniły jak najdokładniej roboty górnicze, prowadzone pod kierownictwem dra. K. Tułwińskiego. Fałd ten o podwójnem sfałdowaniu szczytowej partji, jest jak najdokładniej przykryty, należy więc spodziewać się, że piaskowce ciężkowiłkie znajdują się na nieznacznej głębokości i będą nie gorzej nasycone niż na sąsiednich fałdach Bóbrki i Potoku.

Na fałdzie Stróżna - Jankowa firma „Premier” i „Pionier” założyły po jednym szybie. „Premier” w Stróżnej, „Pionier” na rozszerzeniu warstw w Jeżowie. Fałd ten, o którym pisał swe go czasu inż. K. Angerman tworzy brachję antyklinalną, na kulminacji której, przebiega się na powierzchni ziemni niemal cały eocen w formie I i II

grupy piaskowców ciężkowiokich i leżących między nimi pstrych łupków.

Oba powyższe pionierskie wiercenia liczą na produkcję z kredy a wskazówka jej nasycenia są gazy wychodzące tuż obok szybu „Premiera”. — Fałd ten uważa się za przedłużenie fałdu Lipiki — Libusza — Kryg — Kobylanka. Czy zapatrywanie to jest słuszne, trudno osądzić, ponieważ na fałdzie Stróżna — Jankowa — Lipnica w. rozwinięte są typowe łupki menilitowe z rogowcami. Ostatnich nie znajdujemy na poprzednim fałdzie, gdzie łupki zamenilitowe są bardzo słabo rozwinięte — zresztą fałd Lipinki — Libusza tworzy rodzaj fleksury, na której partia nasyciona ropą jest przykryta.

Oba wiercenia są nadzwyczaj ciekawe pod każdym względem, tembardziej, że fałd Stróżna — Jankowa jest najzupełniej dziewiczy i że wydobywanie się gazów na powierzchnię jest właściwie ujemną stroną dla danej miejscowości, patrząc z punktu utrzymania nasycenia. Fałd ten zatem bezwarunkowo słuszenie poddany został badaniu co do swojej zawartości.

W zagłębiu znajduje się, jak wykazały ostatnie badania, więcej jeszcze takich zupełnie niekulturowanych terenów, domagających się wiercenia, celem odkrycia nowych źródeł ropy, mających zapobiedz spadkowi produkcji.

Na starych kopalniach w Potoku na polu naftowym „Amelja”, które ma jeszcze stosunkowo dosyć nienaruszonego terenu, rozpoczyna wiercenie nowe francusko — polskie товариство. Prowadzenie robót spoczywa w rękach inż. J. Tokarskiego.

Na południe od „Amelji”, rozpoczął wiercenie poszukiwawcze „Premier”. Szyb, założony na południowym elemencie fałdu Potok — Sobniów. Jest to jedno z najciekawszych wierceń w zagłębiu, ze względu na fakt, że mimo przeszło 40-letniej egzystencji kopalni w Potoku, nie znano dokładnie jego budowy. Dokładne studia biura geologicznego Tow. „Premier”, oparte na szarfowaniu a nawet próbnym odwierceniu systemem rdzeniowym „Caiyx”, wykazały dopiero prawdziwą tektonikę fałdu. Obecnie głębokie wiercenie wykaże przemysłową wartość tego nowego elementu i być może ożywi zamierające kopalnie.

Galicyjskie Tow. Naftowe „Galicia” Spółka Akcyjna.

Dnia 27 listopada br. odbyło się we Lwowie w lokalnościach Spółki pod przewodnictwem p. Wiceprezydenta Juliusza Priestera XXVIII Zwyczajne Walne Zgromadzenie. Na powyższe Walne Zgromadzenie złożonych zostało w wyznaczonych instytucjach ogółem 299,389 akcji. Imieniem Rady Zawiadowczej poświęcił członek Rady Zawiadowczej dr. Klobassa wspomnienie pośmiertne zmarłemu w maju br. współzałożycielowi i doradcy prawnemu Towarzystwa bhp. drowi Natanowi Loewensteinowi, podkreślając w gorących słowach zasługi zmarłego około dobra Towarzystwa. Po przedłożeniu przez Zarząd sprawozdania Walne Zgromadzenie przyjęło zamknięcie rachunków za rok gospodarczy 1928—1929 i udzieliło Radzie Zawiadowczej jednomyślnie absolutorium za czynności ubiegłego roku gospodarczego. Również przyjęło jednomyślnie wniosek Rady Zawiadowczej, by z czystego zysku okresu sprawozdawczego w kwocie 492.171,67 zł. zasilić w myśl statutu zwyczajny fundusz rezerwowy kwotą 25.171,67 zł., a pozostałą resztę w kwocie 467.000 zł. przeznaczyć na nowy rachunek. Wśród innych uchwał zatwierdziło Walne Zgromadzenie ponadto kooptację prezydenta macierzystego Towarzystwa Compagnie Franco-Polonaise des Pétroles w Paryżu p. Alberta Moutier do Rady Zawiadowczej.

Pod koniec posiedzenia reagował Przewodniczący na pewne krytyczne uwagi w sprawie gestji, jakoteż kursu akcji Towarzystwa, które w ostatnich czasach pojawiły się w poszczególnych

zagranicznych piśmiach. W sprawie kształtowania się kursu akcji Towarzystwa zauważył Przewodniczący, że tendencja zniżkowa kursu nie jest bynajmniej uzasadnioną ani sytuacją Towarzystwa, ani też przedłożonym ostatnio bilansem.

Kronika naftowa.

— Posiedzenie Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego odbyło się we Lwowie dnia 27 bm. w sali posiedzeń Izby Przemysłowo — Handlowej pod przewodnictwem prezesa Władysława Długosza. Po wysłuchaniu sprawozdania Prezydium i Dyrekcji Towarzystwa oraz Komitetu Budowy Pawilonu Naft. PWK., obradowano nad szeregiem aktualnych spraw przemysłu naftowego, jak sprawa ulg podatkowych dla kopalń poszukiwawczych, funduszu budowy domów ludowych, ochrony celnej na ropę i produkty naftowe i in. W wyniku ożywionej dyskusji powzięto szereg uchwał, zaś w sprawie ochrony celnej na produkty naftowe uchwalono wnieść odpowiedni memoriał.

— „Przemysł Naftowy” zeszyt 22 (z dnia 25 listopada b. r.) przynosi szereg aktualnych artykułów, a mianowicie: inż. W. J. Piotrowskiego p. t.: „Przyszłość przemysłu przetwórczo naftowego”, L. Zuckermanna: „Problem przeróbki ropy na asfalt względnie na koks”; inż. M. Tokarskiego: „Opory hydrauliczne świdra w systemie udarowym”. — Całość uzupełnia obszerny dział informacyjny kroniki bieżącej wiadomości zagranicznych, przegląd gospodarczy, piśmiennictwo, oraz statystyka kopalniania przemysłu naftowego. Zeszyt ukazał się w znacznie zwiększonej objętości i jest bogato ilustrowany szeregiem tablic wykresów i zdjęć fotograficznych.

— Nowe złoża gazu we Włoszech. Prace wiertnicze prowadzone od szeregu miesięcy przez Towarzystwo „Azienda Generale Italiana Petroli” w miejscowości „Emilia” dały w ostatnich czasach nadspodziewane wyniki. Dowiercono się bowiem bogatych złóż gazowych. Wybuchy gazów okazały się tak gwałtowne, że musiano dla bezpieczeństwa wysiedlić czasowo ludność z okolicznych domów. Również zastanowiono ruch na pobliskiej linii kolejowej celem uniknięcia możliwości pożaru z iskier lokomotywy. Produkcję otrzymano w głębokości 196 m.

Ze świata naftowego. W kołach naftowych komentowana jest żywo podróż p. Deterdinga do Stanów Zjednoczonych, która ma nastąpić w dniu 3 grudnia br. Przypisują jej wielkie znaczenie ze względu na dalsze ukształtowanie międzynarodowej polityki naftowej. P. Deterding ma wygłosić na dorocznym zgromadzeniu Amerykańskiego Instytutu Naftowego w Chicago odczyt w sprawie międzynarodowej współpracy w przemyśle naftowym.

— Akcja w sprawie ograniczenia produkcji ropy w Stanach Zjednoczonych A. P. osiąga już w ostatnich czasach pomyślne rezultaty. Jak podaje Amerykański Instytut Naftowy, osiągnięto poważną zniżkę produkcji. Przeciętna dzienna produkcja ropy wyniosła w tygodniu od 4 do 10 listopada 2,631.000 baryłek, a więc o 180.000 baryłek mniej niż w tygodniu poprzednim. Wydobyte obecnie jest jednak wyższe od produkcji w analogicznym okresie roku ubiegłego, która wyniosła 2,497.000 baryłek.

— Czechosłowacja. Jak donoszą z Pragi uzyskano niedawno na kopalni w miejscowości „Göding”, należącej do Tow. „Apollo — Mineralö Raffinerie” w głębokości 175 m. produkcję ropy w wysokości 15 ton dziennie. Ropa posiada własności rop uzyskanych z głębszych otworów. Fakt ten spowodował silne wzmożenie się ruchu wiertniczego w tej okolicy. Na tej samej kopalni dowiercono również szyb gazowy z produkcją 100 m. sześć, min. Gaz ten użyty został do celów popędowych.

Z giełdy.

Lwów, dnia 28 listopada 1929.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 890. W obrotach międzybankowych notowano: N. Jork 8'89 1/2 do 8'89 3/4, Zurych 172'95 do 173'04, Praga 26'41 1/2—26'43 1/2, Berlin 213'25—213'38, Wiedeń 125'35—124'45.

Podaż obita, Popyt bardzo mały. Na Giełdzie akcyjnej sytuacja niezmieniona. Uspokojenie spokojne przy utrzymaniu tendencji.

Płacono za dolarówkę 64—64'25, Gazy Wschodnie 21'50—22, Chodorów 165'—. W dziale papierów procentowych kupowano obligacje 4 prc. komunalne P. B. Krajowego po 34.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 listopada. (Tel. wł.) Popyt normalny. Tendencja mocniejsza dla dewiz na Szwajcarię i Pragę, słabsza dla wszystkich innych krajów, nie

wyłączając: dewizy na N. York. Dolar gotówkowy 8.903.

Rubel złoty 4.64 i jedna czwarta.

Dla akcji tendencja utrzymana.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 28 listopada. (Tel. wł.) Londyn 43.49; Berlin 46.60—47; Berlin (wypłaty na Poznań) 46.72 i pół do 46.92 i pół. Wiedeń (czeki) 79.49—79.77; Wiedeń (banknoty) 79.43—79.83, Zurych 57.80; Praga 377—379.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1928	38'25	39'25
pszenica zbiorowa ex 1928	34'75	35'75
żyto jednol. ex 1928	24'—	24'50
żyto zbiorowe ex 1928	23'—	23'50
jęczmień browarowy	—	—
— przemiatowy	18'50	19'50
— pastewny	—	—
owies małop. ex 1929	20'25	21'25
kukurudza	24'—	25'—
ziemniaki przemysł.	3'—	3'50
fasola biała	75'—	90'—
— kolorowa	40'—	50'—
— krasa	50'—	55'—
groch 1/2 Victoria	34'—	39'—
— polny	26'50	29'50
sojebik	25'—	26'—
wyka czarna	28'50	29'50
— szara	24'—	25'—
siemko słodkie pras.	8'50	9'50
siemko prasowane	5'—	6'—
reczka	25'75	26'75
— en	67'—	69'—
— uwin niebieski	19'—	20'—
— zepak ołami ex 1929	69'—	70'—
otręby żytnie	13'75	14'25
— pszenne	14'75	51'75
— nasza lreczana 50%, pol.	49'75	51'75
— jaglana	—	—
— jęczmienna	38'—	39'—
— pęczak	36'—	37'—
— proso kraj.	28'25	29'25
— makuchy iniane	40'—	41'—
— mak niebieski	120'—	130'—
— siwy	80'—	90'—
— oliczyna czerw. natur.	125'—	135'—
za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1928	40'75	41'75
pszenica zbiorowa	37'25	38'25
żyto jednol. ex 1928	26'50	27'—
żyto zbiorowe	25'50	26'—
jęczmień przemiat.	20'75	21'75
owies małop. ex 1928	22'75	23'75
— nasza pszena 65%	66'—	67'—
— żytnia typ urzędowy	—	44'—
otręby żytnie	14'25	14'75
— pszenne	15'25	15'75

ZBOŻE.

Lwów, dnia 28 listopada 1929. Bez obrotu na Giełdzie i poza Giełdą. Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań. Tendencja utrzymana, usposobienie wyczekujące.

Kacik radiowy.

RADJOSTACJA LIGI NARODÓW.

Liga Narodów postanowiła zbudować własnym kosztem potężną rozgłośnię, której światowy zasięg umożliwiłby jej porozumiewanie się ze wszystkimi narodami kuli ziemskiej w razie jakiegokolwiek konfliktu, zagrożającego pokojowi powszechnemu. — Stacja Ligi Narodów będzie eksploatowana w czasie pokoju przez Towarzystwo Radio — Suisse: w razie jakichkolwiek zatargów pomiędzy państwami przędzie pod wyłączny zarząd Ligi na mocy dekretu jej Sekretariatu. Projekt tego podwójnego użytkowania stacji uzyskał zatwierdzenie dlatego, iż koszty eksploatacji rozgłośni, opłacające się sowicie w ramach krajowej gospodarki Szwajcarii, musiałyby silnie obciążyć budżet Ligi Narodów ze względu na minimalną wydajność stacji w czasach pokoju.

RADJOSTACJA W PUSTYNI.

Rząd egipski zatwierdził projekt połączenia Kairu z głównymi oazami pustyni Libijskiej zapomocą sieci stałych oraz ruchomych stacji radiowych. Rozgłośnie pustynnej sieci mają pracować w ciągu dnia — na średnich, w ciągu zaś nocy — na krótkich

falach. Roboty instalacyjne w Kairze dobiegają już końca — w pustyni zaś, z powodu uciążliwych warunków pracy posuwają się dość mozolnie.

WIEŻA SYGNAŁOWA W OXFORD.

Oxfordzka wieża sygnałowa, poświęcona służbie radijofoniometrycznej zarówno morskiej, jak lotniczej, wysyłająca parostatom i szybującym nad Anglią samolotom stałe wiadomości orientacyjne, nadawane w każdej porze dnia i nocy, okazała się tak dobrze zbudowaną i tak wzorowo pracującą, że służba tego nowego postępowego ma być ostatecznie ustalona, jako bardzo pożyteczna dla parowców i samolotów pasażerskich i handlowych.

Jest to nowy przyczynek do tryumfalnego pochodów radijofonii, wkraczającej z dniem każdym w głąb współczesnego życia i stającej u boku człowieka w postaci nowej służby bezpieczeństwa, wiodącej statki i samoloty z pewnością, podobna do instynktu ptaków wędrownych.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się zo gr

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

FORTEPIAN „Wirtha” i „Dörra” króciutkie, znakomite — sprzedam okazjnie Kopernika 26 Sklenarski. 10255

PIEC, który ogrzewa 4 pokoje zużywa 12 kg. koksu kosztuje jednego złotego na 24 godzin poleca Rentschner, Legionów 37. 10218

KUPIJĘ, płacę dobrze zegary, stare stoliki, krzesła, ryciny i wszelkie drobiazgi antyczne Handel starożytności, Jaroszewski, Romanowicza 9. 10299

FORTEPIAN doskonały, płyta metalowa, ton piękny, wielki sprzedam tanio za 1.600 zł Kopernika 26 Sklenarski. 10314

PIECE żelazne szamotowe prawdziwe „Dauerbrand” poleca Rentschner Legionów 37. 9346

PIANINA nowe znakomite zagraniczne nadeszły Fortepiany prawie nowe pierwszorzędnych fabryk sprzedaje pod gwarancją Hanak, Piłsudskiego 21, pierwsze piętro. 10194

FUTRA okazjnie sprzedaje i przyjmuje do komisowej sprzedaży „UNIWEKSUM” Składnica komisowa Lwów, Pasaż Nikołajewski. 9477

BIŻUTERJE, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Selteneich, Lwów plac Mariacki 5. 9634

DLA NOWORODKÓW kompletne wyprawki „SPORT” plac Halicki 3.

SWEETERKI damskie i dziecięce „Sport”, plac Halicki 3.

BIELIZNA „Jaegera” męska, damska i dziecięca „SPORT”, plac Halicki 3.

PEASZCZYKI dziecięce „SPORT”, plac Halicki 3. 10345

AUTO 7-mio osobowe na śluby i większe tury po cenach konkurencyjnych do wynajęcia. Wiadomość 10343 z grzeczności telefon 45-45.

PRANIE pierza i puchu uskutecznia Władysław Weber, Lwów Batorego 2

CHLEB RAZOWY SCHLÜTERA.

bezkonkurencyjny, przychodzi każdej środy i soboty, wyłącznie tylko do firmy: 10260 KAROL KRUPIŃSKI Lwów, Akademicka 4. Tel. 26-54.

Nagrobki

figury, pomniki, grobowce z ciosu, granitu, marmuru, bezkonkurencyjnie tanio u Ludwika Makelondry 9647

naprzeciw bramy cmentarza Łyczakowskiego to.

SOCZEWICĘ.

Zwieżego zbioru, przepiękną, dużą, naj-10259 taniej poleca KAROL KRUPIŃSKI Lwów, Akademicka 4. Tel. 26-54

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz

UNIWAŻNIAM książeczkę wojskową i dowód osobisty Myczuk Mikolaj, Unów, Przemyski U. Złoczów. 10333

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

10 groszy za wyraz.

CZTERY pokoje, kuchnia największy komfort, słoneczne, suche do wynajęcia. Ogłędz Tar-nawskiego 34. 10355

UREBLOWANE pokoje pojedynczo do wynajęcia. Ul. Zadwórzanska 25. 10359

PIĘCIOPOKÓJOWE mieszkanie z komfortem słoneczne do wynajęcia. Wiadomość: telefon 321 miedzy 3-4 popoł. 10354

S. A. Eksploatacji Soli Potasowych Plac Smolki 5,

poszukuje do wynajęcia we Lwowie, oddzielnej willi składającej się z 5-ciu do 6-ciu pokoi z wygodami, w miarę możliwości z garażem.

Zgłoszenia w godzinach między 10-12 w południe. 10281

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz

INTELEGENTNE panie uzdolnione w robotach ręcznych zgłoszą się. Technicka 10 parter lewy — popołudniu. 10293

Poszukiwana natychmiast Kwalifikowana siła biurowa do prowadzenia korespondencji polsko-niemieckiej i do pomocy w buchalterji.

Wymagana znajomość języka niemieckiego perfektnie, bardzo biegłe pismo na maszynie, stenografia, znajomość buchalterji. Zgłoszenia osobiste z świadectwami w sobotę 30 niedziela 1 po południu, Hotel Warszawski, plac Bernardyński. 10330

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz

MŁODY intel. mężczyzna posiadający maturę gimn. (dłuższą praktykę u inżyniera bud-drogi) poszukuje posady biurowej lub w wymienionym zakresie. Łaskawa zgłoszenia wraz z podaniem warunków do Adm. Słowa Polsk. pod „Rysownik”. 10106

KRAWCZYŃSKA szuka szycia prywatnie 3 zł. dziennie do Administr. „Jadwiga”. 10288

Biuro Machniewskiej Kopernika
22, telefon 446, poleca: oficjalistów, nauczycieli, bony, pielęgniarki, gospodynie dworskie, kucharzy, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 9755

NAUKA I WYCHOWANIE 10 groszy za wyraz

KURS tańców rozpoczynamy 3 grudnia do świąt wyuczymy najdokładniej osobne lekcje dla starszych. Udzielamy lekcji po domach. Nowicy Piłsudskiego 15. 10303

JEUNE DAME FRANÇAISE, cultivée — diplômée de l'Université de Paris, donne des leçons de Français. Strzyżka 36, I p. de 4-7. 10119

KOZNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz.

KOCE na konie Walechewicz, siodlarz, Kopernika 2 Lwów. 10282

POSZUKUJE Filantropia, któryby pożyczką 1500 zł. przyczynił się do epokowego dzieła, mającego na celu dobro całej ludzkości. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Filantrop”. 1038

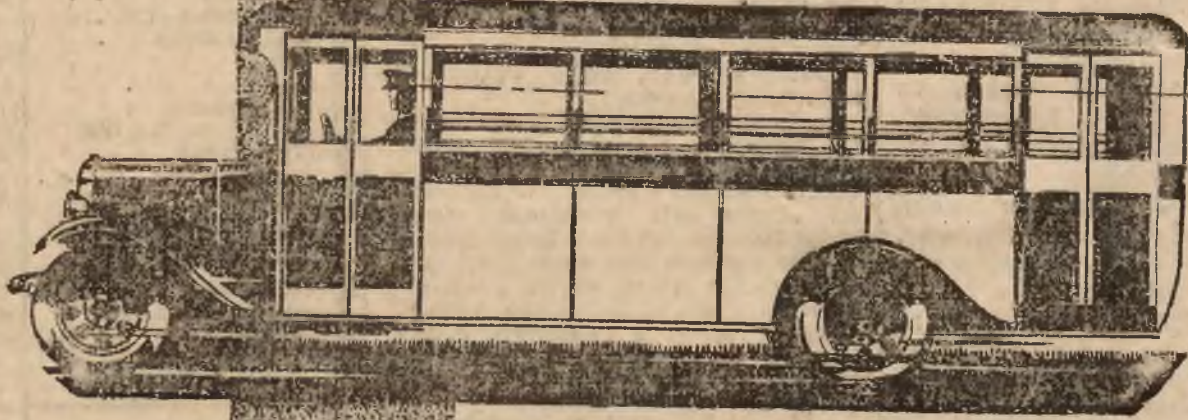


BŁOTO... ŚNIEG... ŚLIZGAWICA...

A jednak — nawet wśród tak trudnych warunków komunikacji, autobusy GMC suną szybko, równo, bezpiecznie... Potężny motor Buicka bez wysiłku przebywa rozmokłe drogi, czy zaspasy. Wewnętrzne, zabezpieczone od błota hamulce Bendix, na wszystkie cztery koła gwarantują bezpieczną jazdę, nawet po najbardziej śliskiej drodze. Jeden ruch wystarczy, aby cicho i bez szarpnięcia wstrzymać na miejscu pęd 75 konnej maszyny.

Specjalnie skonstruowana karoserja typu General Motors, na 24 miejsca siedzące, zapewnia jadącym zupełny komfort w czasie podróży.

Wyrób General Motors.



G. M. C. AUTOBUSY

GENERAL MOTORS W POLSCE,
WARSZAWA

Państwowe Zakłady Obróbki Drzewa Lwów - Persenkówka, skrytka poczt. 33 telefon 226 ogłaszają PRZETARG OVERTOWY na ZAKUPNO

około 8000 m³ drzewostanów lub drewna kłocowego na wagonie, w tem około 1000 m³ sosny i około 3000 m³ jodły i świerka.

Oferty w zapieczętowanych kopertach nadsyłać należy do dnia 1/XII. 1929 r. godzina 12 w południe do Dyrekcji Państwowych Zakładów na Persenkówce i zaopatrzyć napisem: „Oferta na dostawę drewna”. Bliższe szczegóły przetargu zawarte są w warunkach licytacyjnych, które się na żądanie wysyła. W ofercie należy zaznaczyć, że oferentowi są warunki przetargu dokładnie znane.

Państwowe Zakłady zastrzegają sobie prawo dowolnego wyboru względnie odrzucenia wszystkich ofert bez podania powodów

Dyrektor P. Z. O. D.:
INŻ. B. WELCZER m. p.

10340

IZADORA DUNKAN.

100,

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

I tego samego dnia zatelegrafowałam do Colonne: „Spędzam lato w Anglii, muszę pracować, proszę przysłać akompaniatora”.

Pierwszym skrzypkiem w orkiestrze Colonne był człowiek odpychający powierzchowności: miał niezwykle wielką, ustawicznie kiwającą się głowę, osadzoną na niedorozwiniętym korpusie. Miał to być rzeczywiście genialny muzyk, a że grał nie tylko na skrzypcach, lecz i na fortepianie, Colonne przyprowadził go pewnego dnia do mnie. Jednak robił na mnie takie przykre wrażenie, że formalnie doznawałam fizycznego wstępu, patrząc na niego, albo dotykając jego ręki i poprosiłam Colonne, żeby nigdy więcej nie przyprowadzał go do mnie. Colonne usiłował przekonać mnie, mó-

wił, że skrzypek zachwyca się mną i moim tańcem, ale byłam niewzruszona, oświadczyłam, że nie jestem w stanie opanować uczucia wstępu i nie zniosę towarzystwa tego człowieka.

Ktoregoś wieczoru Colonne nie mógł z powodu naglej niedyspozycji dyrygować w „Gaiete Lyrique” i w zastępstwie przysłał owego skrzypka. Kiedy się o tem dowiedziałam, wpadłam w pasję i oświadczyłam, że nie będę tańczyła, jeżeli on będzie dyrygował. Wtedy skrzypek przyszedł do mnie do garderoby i zaczął błagać:

— Izodoro, uwielbiam panią, przynajmniej choć ten jeden raz niech pani pozwoli dyrygować

Spoirzałam zimno na niego i zawołałam:

— Wieleż razy mam powtarzać, że pan wstąpił we mnie budzi!

Rozplakał się.

A tymczasem publiczność zaczęła się niecierpliwie i w końcu Lugnie Poe namówił Pierenc’a, by zastąpił Colonne.

W jakiś bardziej deszczowy dzień

jak zwykle, dostałam odpowiedź od Colonne: „Akompaniator wysłany, przyjedzie tym a tym pociągiem”. Sama pojechałam po niego na dworzec i osłupiałam ze zdumienia, kiedy ujrzałam, że z pociągu wysiada właśnie ów skrzypek.

— Jak mógł Colonne — zawołałam — właśnie pana przysyłać, skoro wie, że go nie znoszę?

— Je vous demande pardon, madame, le cher Maitre m’a envoye — wyjąkał.

Kiedy Lohengrin dowiedział się, kto będzie moim akompaniatorem, zauważył z uśmiechem: „Przynajmniej nie będę miał żadnego powodu do zazdrości”.

Lohengrin ciągle był niezadowolony i wmawiał w siebie, że jego ostatnią chorobą był atak apoplektyczny. Stałe przebywanie w zainku lekarza i specjalna pielęgniarka, ustawicznie pouczali mnie jak mam się zachowywać wobec chorego. Prosił, żebym przeprowadziła się do pokoi położonych w drugim skrzydle zainku i o ile możności jak najrzadziej widywała się

z Lohengrinem, który przeważnie prześadywał całymi dniami w swoim pokoju i zachowywał ścisłą dietę; przez dłuższy czas jadł tylko ryż, makaron i pił czystą wodę. Co godzinę przychodził do niego lekarz i badał stopień ciśnienia krwi, a co kilka dni wsadzał go do rodzaju klatki, sprawdzonej z Paryża i naświetlał lampami o napięciu kilku tysięcy volt. Biedny pacjent wyglądał bardzo nieszczęśliwie w czasie tej operacji i powtarzał: „Mam nadzieję, że mi to pomoże”.

Te wszystkie przejścia, ustawicznie padający deszcz, pochmurne, ponure niebo, wpłynęły fatalnie na stan moich nerwów i mogły do pewnego stopnia wy tłumaczyć to, co się potem zdarzyło.

Aby zabić czas i wyrwać się ze szponów beznadziejnej nudy, rozpoczęłam ćwiczenia taneczne, przy akompaniamencie owego skrzypka, ale kiedy zasiadał do fortepianu, zasłaniałam go parawanem, mówiąc:

„Taki wstąpił budzi pan we mnie, że nie mogę patrzeć na pana”.

(Cdn.)